

GŁOS Z WIE CZER NIKA

PARAFIA
WIECZERZY
PANSKIEJ
PALLOTYNI



Rok XX **nr 126**
Luty-maj 2017 r.

TEMAT NUMERU

FATIMA





OD
REDAKCJI

Zostaliśmy zainspirowani tegorocznymi uroczystościami na które świat przygotowywał się przez dziewięć ostatnich lat. Trwała Wielka Nowenna Fatimska, by duchowo przygotować nas na Jubileusz 100-lecia objawień Matki Bożej w Fatimie. Numer ten jest poświęcony przesłaniu Maryi. Chcieliśmy podkreślić, że nasza parafia odpowiada na Jej prośbę. Parafialny codzienny różaniec, obchody pierwszych sobót miesiąca, nabożeństwa fatimskie a także grupy parafialne, które mają w swym zamyśle kult maryjny to znak, że nasza parafia znajduje się pod płaszczem tej, pod której obronę w swym pontyfikacie nieustannie uciekał się św. Jan Paweł II.

Dla Pallotynów to szczególny czas, ponieważ z łaski Bożej możemy sprawować opiekę nad znanym chyba każdemu Polakowi Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem (Krzęptówki) zwanym Polską Fatimą. Dziękujemy ks. Krzysztofowi Czapli SAC, Dyrektorowi Sekretariatu Fatimskiego Sanktuarium na Krzęptówkach za skierowane do nas słowo. Dziękujemy każdemu kto zaangażował się w powstawanie naszego, wspólnego przecież pisma. Będziemy w nim mogli jak pisatem wcześniej dowiedzieć się więcej o przesłaniu z Fatimy, ale również zapoznać się z treścią innych artykułów o tematyce maryjnej. Znajdziemy tu artykuł o Żołnierzach Wyklętych, których wspominaliśmy 1 marca. Mimo że wychodzi on poza ramy obranej tu tematyki, warto się nad nim pochylić i pamiętać o wspaniałej postawie bohaterskich żołnierzy.

ks. Radosław Wileński SAC
redaktor naczelny

SPIS TREŚCI

Temat numeru: Słów kilka o różańcu... – ks. Radosław Wileński SAC	4
Temat numeru: Fatima wciąż wzywa – ks. dr Krzysztof Czapla SAC	6
Temat numeru: Przesłanie z Fatimy – Janusz Kukliński	14
Niepokalane Serce Matki – ks. dr Krzysztof Czapla SAC	18
Treść objawień Matki Bożej w Fatimie w 1917 r.	22
Z Maryją we wspólnocie – Jolanta Janoszczuk	32
W drodze do Maryi... – Ewelina Wilkołek	38
Nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny wg Ludwika Grignion de Montfort – Dorota Kacperczyk	40
2 lutego 2017 r. Święto Matki Bożej Gromnicznej – fotokronika	46
11 lutego 2017 r. Sakrament namaszczenia chorych – fotokronika	47
1 marca 2017 r. Środa Popielcowa – fotokronika	48
25 marca 2017 r. Akatysta ku czci Bogurodzicy – fotokronika	49
7 kwietnia 2016 r. Droga Krzyżowa – fotokronika	50
9 kwietnia 2017 r. Niedziela Palmowa – fotokronika	52
13 kwietnia 2017 r. Wielki Czwartek – fotokronika	54
14 kwietnia 2017 r. Wielki Piątek – fotokronika	55
15 kwietnia 2017 r. Wielka Sobota i Wigilia Paschalna – fotokronika	56
16 kwietnia 2017 r. Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego – fotokronika	57
Z ksiąg parafialnych	58
Żołnierze Wyklęci! – br. Marek Kuźmiczuk SAC	60



Sanktuarium Matki Bożej
Fatimskiej na Krzęptówkach
w Zakopanem – Polska Fatima

„Głos z Wieczernika”: pismo do użytku wewnętrznego, wydawane przez parafię pod wezwaniem Wieczery Pańskiej w Lublinie (księża pallotyni)

Redakcja: Tomasz Błach, Jolanta Janoszczuk, Janusz Kukliński, Radosław Wojtyła, Tomasz Baj, ks. Radosław Wileński SAC (redaktor naczelny), Ewelina Wilkołek (foto)

Korekta: Magdalena Marzec-Jóźwicka

Opracowanie graficzne i skład: Paweł Góra

Druk: Drukarnia Apostolicum
ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki
www.apostolicum.pl

Adres redakcji: al. Warszawska 31, 20-803 Lublin
e-mail: lublin@pallotyni.pl
www.wieczerza.lublin.pl

TEMAT NUMERU

SŁÓW KILKA O RÓŻAŃCU...

ks. Radosław Wileński SAC

czasem niełatwa. Wielu ludzi chciałoby się modlić na różańcu, ale nie wiedzą, jak powinni to robić. Już odmawiając różaniec uważają, że źle to robią. Są wymienione tajemnice, znamy przecież Ojciec nasz, Zdrowaś Mario... , ale mimo to jakoś nam nie wychodzi ...

Chcę wszystkim dzisiaj powiedzieć: dobrze to robicie. Ta modlitwa ma bowiem głębię, której nie da się opisać. Wkładasz w nią emocje, dobrze. Modlisz się bez emocji, też dobrze. Jedziesz do pracy, przesuwasz palcami paciorki – taka modlitwa też się Bogu podoba. Oglądaj krajobraz za oknem autobusu, skup swoją uwagę na drodze, gdy prowadzisz samochód, a na twych ustach niech będzie „zdrowaśka”.

Często mnie dziwiło, że różaniec odmawia się w kościele przed Najświętszym Sakramentem, a nie przed figurą Maryi. Po długim czasie zastanawiania się zrozumiałem, że Maryja przecież nie skupia na sobie. Gdy klęczymy przed Jezusem w Świętym Jego Ciele, z nami klęczy i modli się także Maryja.

Różaniec to też modlitwa kontemplacyjna. Tajemnice różańca zapraszają nas do tego, by przez moment pomyśleć o wydarzeniu, które przywołuje tytuł tajemnicy. Jeśli masz chwilę czasu, porozmyślaj o wydarzeniach z życia Jezusa, wstąp do kościoła na wspólną parafialną modlitwę różańcową. Jeśli czasu brakuje, chwytaj różaniec, kiedy tylko możesz, a z takiej modlitwy też posybuje do nieba miła Bogu woń róż. Różaniec odmawiany wspólnie w parafii, czy osobiście, zmienia świat, a przede wszystkim zmienia każdego z nas.

Modlitwa, do której Maryja nas zaprasza, to różaniec. Można powiedzieć, że różaniec jest sercem objawień.

Wielu go nosi w kieszeni, wielu na palcu, w wielu samochodach zawieszony jest pod szybą. Jeszcze inni lubią różańce kolekcjonować. Jednak modlitwa różańcowa okazuje się być

TEMAT NUMERU

FATIMA

WCIAŻ

WZYWA

ks. dr Krzysztof Czapla SAC

Kościół i trwa zagrożenie człowieka, a tym samym nie ustaje szukanie odpowiedzi; dlatego wciąż aktualna pozostaje wskazówka, którą dała nam Maryja. Także w obecnym utrapieniu, gdy siła zła w najprzeróżniejszych formach grozi zdeptaniem wiary. Także teraz koniecznie potrzebujemy tej odpowiedzi, której Matka Boża udzieliła dzieciom”.

Treść wezwania Fatimy

Zapytajmy zatem: czego wymaga od nas Matka Boża, której głos usłyszał świat w Fatimie? Jakie są Jej wskazania, dziś nam tak potrzebne, a wręcz konieczne w obliczu „zła, które w najprzeróżniejszych formach grozi zdeptaniem wiary” - jak stwierdził Benedykt XVI?

Pamiętamy, iż Maryja zaprosiła dzieci, by przychodziły każdego 13. dnia przez kolejne miesiące. Obiecała, że później powie im, kim jest i czego pragnie. Na początku objawień przedstawiła im wizję piekła, a dopiero później przekazała zasadniczą treść Orędzia. Pedagogia Matki Bożej nie była tu przypadkowa. Maryja ukazała bowiem świat w zupełnie innej optyce, rozszerzyła nasze patrzenie, które zdominowane zostało przez to, co doczesne i zmysłowe. Treść wizji otwiera nam oczy i uświadamia, iż rzeczywistość wokół nas to nie tylko to, co dostrzegają zmysły. Zwróćmy uwagę na to, iż objawienia w Fatimie mają miejsce w czasie, kiedy trwa I wojna światowa. Niemal natychmiast po ich zakończeniu wybuchła rewolucja komunistyczna, a następnie świat doświadcza cierpień II wojny światowej. W perspektywie do-

Fatima to nie tylko fakt objawień. To nie tylko piękna figura w świątyni, czy też niesiona na feretronie w czasie różańcowej procesji. Fatima to słowo, które prowadzi nas nie tylko do sanktuarium w Portugalii, lecz rodzi świadomość żywej obecności Maryi, która przychodzi do swoich dzieci z konkretnym wezwaniem. Oto Matka skierowała do nas konkretny apel, domaga się wysłuchania, podjęcia, zrealizowania go. Przypomniał o tym Benedykt XVI w następujący sposób: „Trwa cierpienie

czesności można by zatem stwierdzić, iż gdyby nie było np. Lenina, nie byłoby rewolucji, czy też bez Hitlera nie byłoby II wojny światowej. Natomiast Fatima daje nam do zrozumienia, iż tego rodzaju myślenie jest błędne, gdyż czym innym jest przejaw zła, a czym innym jego źródło. Skoro tak, to należy wybrać inne środki zaradcze, inne lekarstwo na doświadczane zło. Świat zamknięty w doczesności zmagają się z jakże różnorodnymi przejawami zła, ale nie może znaleźć właściwego na nie panaceum. Maryja ukazała inną drogę. Trzeba nam szukać i okiełznać zło u źródła, usunąć przyczynę, a nie skupiać całej uwagi jedynie na jego wielorakich skutkach. Oto dlaczego ukazana została wizja piekła.

A zatem, czy po 100 latach od objawień jesteśmy świadomi treści wezwania Fatimskiej Pani? Można by je w prosty sposób streścić, odwołując się do trzech części fatimskiego sekretu. Znamy ich treść, a tym samym znamy pełną treść Orędzia. Wskazuje ono bardzo konkretne źródło wszelkiego zła na świecie – to treść I tajemnicy. Mówi ponadto, iż Bóg ofiarowuje nam pomoc przez Niepokalane Serce Maryi – to II część sekretu. Jeśli jednak dalej będziemy trwać w grzechu, jeśli nie podejmiemy wskazanej przez Niebo drogi, doświadczymy strasznego oczyszczenia i cierpienia – o czym mówi ostatnia część tajemnicy. Zauważmy, iż w ten sposób interpretując Fatimę, jakże sze-

rzej postrzegamy Orędzie, które winno nas zainspirować do wyjścia poza dotychczasowe formy duszpasterskie.

Nabożeństwo do Niepokalane Serca Maryi

Zasadniczo pobożność fatimska związana jest z 13. dniem danego miesiąca, szczególnie od maja do października. Jest to dziś bardzo piękna i różnorodna w swej formie tradycja. Nie może nam to jednak przysłonić faktu, iż wezwanie Maryi jest o wiele szersze i bogatsze, a istota Przesłania nie skupia się jedynie na 13. dniu miesiąca. Świadomi jesteśmy wezwania Maryi do codziennej modlitwy różańcowej, do nawrócenia, do

pokuty. Ale to wszystko nie wyczerpuje pełnej i zasadniczej treści Fatimy. Istotą Przesłania jest bowiem Serce, tzn. dar nabożeństwa do Niepokalane Serca Maryi. Fatimska Pani przychodzi do swoich dzieci, ukazując drogę ratunku przed złem i sposób przemiany całego świata.

„Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalane Serca” - oto lekarstwo na grzech. Jeśli zrobi się to, jak mówiła Maryja, o co prosi Bóg, wiele dusz zostanie uratowanych przed piekłem, wojna się skończy, nastanie pokój na świecie, nie będzie głodu, sprawiedliwi nie będą prześladowani, Rosja się nawróci i jej błędy nie będą rozlewać się po świecie,



nadejście czas tryumfu Jej Niepokalanego Serca.

Nabożeństwo do Niepokalanego Serca, co należy podkreślić, ma wymiar poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Matki Bożej oraz wynagrodzenia za grzechy w pierwsze soboty miesiąca. Poświęcenie się Sercu Maryi bardzo często łączone jest z prośbą skierowaną do Papieża, by ten poświęcił Rosję w kolejalnej jedności z biskupami. Jednak apel ten dotyczy również każdego z nas, byśmy sami poświęcali się Jej Niepokalanemu Sercu.

Poświęcenie jednak to nie wszystko. Prośba Matki Bożej zawiera również wezwanie do wynagrodzenia w pierwsze soboty miesiąca. A mianowicie: przez pięć kolejnych miesięcy, w pierwsze soboty, w intencji wynagradzającej, powinniśmy przystąpić do spowiedzi św., przyjąć komunię św., odmówić jedną część różańca oraz przez 15 minut rozmyślać o obecności Maryi przy Jezusie, rozważać tajemnice różańcowe. To rozmyślanie, co istotne, jest odrębnym elementem nabożeństwa i nie należy go utożsamiać z modlitwą różańcową.

Taki właśnie kształt Fatimy został również przypomniany w Polsce w 1946 roku z racji poświęcenia naszego Narodu Niepokalanemu Sercu Maryi. I taką drogę ocalenia, przez Niepokalane Serce Maryi, wybrała wówczas Polska, dzięki wskazaniu Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda.

Ramy pobożności fatimskiej

Podsumowując nasze rozważania, ogarniając zmysłem wiary wielość

faktów i wydarzeń, jak również to, iż 6 czerwca 2017 r. zostanie ponowiony przez Episkopat Polski akt poświęcenia Niep. Sercu Maryi, należy zwrócić uwagę na następujące kwestie dotyczące pobożności fatimskiej, a w sposób szczególnie pobożności fatimskiej w Polsce.

Pierwsza. Jubileusz Fatimy przynagla, by w praktyce duszpasterskiej powrócić do pełnego przeżywania dnia 22 sierpnia, czyli wspomnienia Maryi Królowej. Dzień ten bowiem, zgodnie ze wskazaniem Papieża Piusa XII, łączy się z zarządzeniem ponawiania poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi, a co czynić winien tego dnia cały Kościół.

„Po długiej tedy i dojrzałej rozwadze - mocą apostolskiej naszej władzy ustanawiamy święto Królowej Maryi, które ma być obchodzone w całym świecie w dniu 31 maja (dziś 22 sierpnia – dodatek autora). Nakazujemy również, aby tegoż dnia ponawiano poświęcenie się rodzaju ludzkiego Niepokalanemu Sercu Maryi. W nim bowiem leży nadzieja nadejścia lepszego wieku, triumfu wiary i chrześcijańskiego pokoju” (Pius XII, *Ad caeli Reginam*, 1954).

Druga. Bardzo bogata tradycja 13. dnia miesiąca nie może nas zwolnić z powszechnej praktyki nabożeństwa wynagradzającego w pierwsze soboty miesiąca. Wyzwaniem staje się dziś, by pogłębić pobożność fatimską i by jej właściwy kształt zafunkcjonował w praktyce duszpasterskiej w parafiach oraz w świadomości Ludu Bożego.

Ponadto czymś istotnym jest, by obok upowszechnienia tego nabożeństwa, poczynić starania idące w kierunku jego ujednolicenia. Nabożeństwo to bowiem, co do swojej struktury, warunków zostało bardzo konkretnie nakreślone przez Matkę Bożą i nie powinno być modyfikowane w sposób dowolny.

„Nie zapomnieć o intencji jako wynagrodzenie, która jest bardzo ważnym elementem pierwszych sobót.

10 grudnia 1925 r. zjawiła się Najświętsza Panna w Pontevedra a z boku w jasności Dzieciątka. [...] Potem powiedziała Najświętsza Panna: Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się mnie pocieszyć i przekaz wszystkim, że w godzinę śmierci obiecuję przyjść na pomoc z wszystkimi łaskami tym, którzy przez 5 miesięcy w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię Św., odmówią jeden różaniec i przez 15 minut rozmyślenia nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia” (Załącznik I w: *Wspomnienia Siostry Łucji*, s. 200)

Trzecia. Polska poświęciła się Niepokalanemu Sercu Maryi w 1946 roku; przez ten akt zostały zaciągnięte konkretne zobowiązania. Jeśli wypełniliśmy prośbę Maryi dotyczącą poświęcenia się Jej Niepokalanemu Sercu, nie możemy zapomnieć, iż drugim równie istotnym elementem tej samej prośby jest komunie św. wynagradzająca w pierwsze soboty miesiąca. Dlatego

też koniecznością się staje, by przywołać do świadomości te niezwykle ważne wydarzenia z naszej historii oraz by na wierności złożonym ślubowaniom Niepokalanemu Sercu Maryi rozwijać pobożność fatimską.

„Poświęcenie jasnogórskie narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi było najwspanialszym aktem hołdu złożonym przez Polskę Bogarodzicy. Podobnej manifestacji, podobnych tłumów Jasna Góra nie widziała nigdy przedtem.

Sama Matka Najświętsza wyraziła życzenie we Fatima, aby poświęcono świat Jej Niepokalanemu Sercu. Ale jednym i tym samym zdaniem wyraziła także życzenie o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty miesiąca”, (Bp S. Czajka, *Nabożeństwo Pierwszych Sobót Miesiąca*, w: *Nabożeństwo Pierwszych Sobót Miesiąca*, Jasło Klasztor SS. Wizytek 1948).





Czwarta. W dniu 14 grudnia 2001 roku opublikowane zostało, za zgodą Ojca Świętego Jana Pawła II, Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii; miało stać się ono dla duszpasterzy pomocą, by wierni mogli wzrastać w Chrystusie. Punkt 174, przywołanego Dyrektorium, poświęcony został Niepokalanemu Sercu Maryi, a jego treść jest niezwykle pouczająca. Niejednokrotnie bowiem można spotkać się z różnego rodzaju wątpliwościami dotyczącymi poprawności kultu i wynagrodzenia Niepokalanemu Sercu Maryi. Znajdujemy tu wykładnię Nauki Kościoła i stosowne uporządkowanie.

„Cześć dla Niepokalanego Serca Maryi rozpowszechniła się bardzo po Jej objawieniach w Fatimie w roku 1917. W 25. rocznicę tych objawień, w roku 1942, Pius XII zawierzył Kościół i cały rodzaj ludzki Niepokalanemu Sercu Maryi, a w roku 1944 wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi zostało rozszerzone na cały Kościół [...]. Formy kultu Niepokalanego Serca Maryi - zachowując nieprzekraczalny dystans między Synem, prawdziwym Bogiem, i Maryją, która jest tylko stworzeniem - w pobożności ludowej naśladują cześć oddawaną Sercu Chrystusa przez: oddanie się Jej poszczególnych wiernych, rodzin, wspólnot zakonnych i narodów, zadośćuczynienie przez modlitwę i umartwienie, dzieła miłosierdzia i praktykę pięciu pierwszych sobót miesiąca” (Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Dyrektorium o pobożności ludowej. Zasady i wskazania, Wyd. Pallottinum 2003, s. 124.).

„Fatimska trzynastka”

W jakże wielu świątyniach obecny jest fatimski znak Matki Bożej. Bardzo popularne są czuwania czy też procesje różańcowe organizowane 13. dnia miesiąca. Dlatego też, kierując się troską o właściwy kształt pobożności fatimskiej, koniecznością staje się przypomnienie, iż Matka Boża przekazała nam prośbę samego Boga, który „pragnie ustanowić na świecie nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca”. Pożytecznym i ważnym w tym względzie będzie również pogłębienie znajomości prawdziwej treści objawień, które przez lata zbyt mocno zostały naznaczone elementem sensacji i oczekiwania na ujawnienie prorocstwa dotyczącego przyszłych losów świata. I w ten sposób powracamy do praktyki duszpasterskiej związanej z tzw. „fatimską trzynastką”, czyli 13. dniem miesiąca. Ten fatimski dzień potrzebuje dziś duszpasterskiego wysiłku, by uformować jego tożsamość i nadać mu właściwy duchowy kształt. Stać się to może np. przez wprowadzenie pewnej bardzo prostej zasady, a mianowicie: każdego 13. dnia danego miesiąca winna być przywoływana treść Orędzia. Odniesieniem w modlitwie, w treści głoszonej homilii w tym dniu winny być słowa Matki Bożej, ich przywołanie, zaakcentowanie, właściwe zinterpretowanie. Wówczas w sposób bardzo naturalny w pełnym kształcie wybrzmia treści związane nie tylko z różańcem, pokutą i nawróceniem, lecz również z nabożeństwem do Niepokalanego serca Maryi.

TEMAT NUMERU

ANDREAS ENGLISH, AKREDYTOWANY PRZY WATYKANIE KORESPONDENT PRASY NIEMIECKIEJ, NAPISAŁ O JANIE PAWLE II KSIĄŻKĘ, KTÓRA Z WIELKĄ PASJĄ PRZYBLIŻA JEDNĄ Z NAJBARDZIEJ FASCYNUJĄCYCH OSOBISTOŚCI I OSOBOWOŚCI NASZYCH CZASÓW. TEN EMOCJONUJĄCY, A JEDNOCZEŚNIE INTYMNNY PORTRET NOSI TYTUŁ: „JAN PAWEŁ II. TAJEMNICA KAROLA WOJTYŁY”. PONIŻEJ KILKA FRAGMENTÓW ROZDZIAŁU:

PRZESŁANIE Z FATIMY

Kiedy 12 maja 2000 roku samolot z Papieżem oderwał się od ziemi, aby dowieźć go na beatyfikację dwojga dawno zmarłych dzieci, którym w Fatimie ukazała się Madonna, w gruncie rzeczy zupełnie nie miałem o tym cudzie pojęcia. Musiałem się w całą sprawę dopiero wczytać. Fakty dało się szybko pozbiierać. 13 maja 1917 roku troje dzieci: Francesco Marto (9 lat), jego siostra Giacinta Marto (7 lat) oraz ich przyjaciółka Lucia Dos Santos (10 lat) miało w Cavo de Ira objawienie. To miejsce leży koło portugalskiej wsi Fatima, która imię córki Mahometa nosi jeszcze od czasów, kiedy Maurowie zajęli

Półwysep Iberyjski. Na konarze dębu korkowego dzieci zobaczyły cudownie piękną Panią, która powiedziała im, że „zstąpiła z nieba” i prosiła, aby 13 dnia każdego miesiąca, aż do października, przychodzili pod to drzewo.

Dwoje z tych dzieci zmarło – jak to zapowiedziała Madonna – wkrótce po jej ostatnim ukazaniu się 13 października 1917 roku. Franciszek Marto zmarł 4 kwietnia 1918 roku w wieku 10-ciu lat. Jego młodsza siostra Hiacynta Marto dożyła tylko 9-ciu lat. Umarła wskutek choroby 20 lutego 1920 roku. Tych dwoje dzieci chciał Papież 13 maja 2000 roku w Fatimie ogłosić błogosławionymi. Trzecie dziecko z Fatimy, Łucja Dos Santos, żyje do dziś [zm. 13 lutego 2005 roku – przyp. tłumacza]. Dziewczynka bardzo młodo wstąpiła do zamkniętego klasztoru o niezwykle surowej regule w Coimbrze i nigdy nie opuściła tego miejsca.

Kiedy samolot wylądował w Lizbonie, Papież natychmiast poleciał helikopterem dalej do Fatimy. Miasto trwało w uroczystym powitalnym nastroju. Zdawało się, iż zgromadziła się w nim cała Portugalia. Przybyło ponad 800 000 ludzi. Wszędzie wisiły wizerunki Madonny. Portugalczycy z namaszczeniem przeżywali swoją nieprawdopodobną pobożność.

W pewnym momencie papamobile podjechał bliżej. Kamery terkotały. Papież był już niedaleko. Samochód dotoczył się na miejsce. Jan Paweł II wysiadł powoli i podszedł do figury Madonny.

Papież modlił się w tym samym miejscu, gdzie kiedyś rósł ów dąb korkowy, na konarze którego 13 maja 1917 roku dzieci



ujrzały Matkę Bożą. Drzewo zostało przez czcicieli Maryi wyniesione po kawałku aż do samych korzeni. Nie pozostał po nim nawet najmniejszy ślad. W miejscu objawienia wzniesiono kaplicę i Papież modlił się teraz przed figurką Maryi.

Usiłowałem skoncentrować swoją uwagę na Janie Pawle II. Stał przed Madonną pogrążony w skupieniu i dotykał małej figurki, która jest zaledwie tak wysoka jak ludzkie ramię. Potem ukląkł i modlił się.

Rzadko widziałem go tak wzruszonego i zatopionego w sobie. Słyszałem jego cicho odmawianą modlitwę, w której dziękował za ocalenie życia. Wierzył w objawienie się Matki Bożej na tym przez Boga zapomnianym miejscu w Portugalii i zobaczyłem, jak jego twarz się rozjaśniła z radości, że mógł się tu wreszcie pomodlić.

Modlitwa przed Madonną z Fatimy była dla niego momentem niezwykłym.

Wiedziałem, o czym myślał. 13 maja 1981 roku turecki terrorysta Ali Agca wycelował załadowany pistolet typu Browning HP 35 w głowę Papieża. Jest niemal niemożliwe, żeby przeżyć strzał, oddany z tak małej odległości i z tak precyzyjnej broni. Jednak w chwili, kiedy Agca nacisnął spust, Papież nagle się pochylił. Jakaś dziewczynka wyciągnęła w jego stronę mały obrazek, aby mógł go pobłogosławić. Papież schylił się na ułamek sekundy we właściwym momencie. Pierwsza kula przeszła przez niego i utkwiała w ramieniu jakiegoś zakonnicę. Agca strzelił natychmiast jeszcze raz. Kula poszła w próżnię. Wtedy zamachowcowi puścili nerwy. Nie celował już w głowę, lecz w brzuch Papieża. I trafił. Jan Paweł II upadł. Dopiero cztery dni później powrócił do pełnej świadomości. Jeszcze raz uszedł śmierci. Ledwie uszedł. Leczący go lekarze z kliniki Gemelli na obrzeżach Rzymu mieli dla

Papieża niespodziankę: pokazali mu zdjęcie rentgenowskie. Drogę, jaką kula odbyła w jego ciele. Chirurg Francesco Truscitti powiedział Papieżowi wówczas, stojąc przy jego łóżku:

„To niewiarygodne, ale kula tylko o włos minęła ważne dla życia organy i zakreśliła niezwykłą parabolę. To tak, jakby jakaś siła, jakaś niewidzialna ręka zatrzymała ją i skierowała w inną stronę w ciele Waszej Świątobliwości”.

Jan Paweł II poprosił wówczas, aby zostawiono go samego. Potem przywołał swojego sekretarza Stanisława Dziwisza i powierzył mu zadanie: „Przynieś mi komplet akt dotyczących Fatimy”.

Zamach miał miejsce 13 maja 1981 roku. Innego 13 maja, w roku 1917, Madonna z Fatimy ukazała się po raz pierwszy dzieciom w tej portugalskiej wsi. Czy to przypadek?

Czy to przypadek, że mała dziewczynka pokazała Papieżowi obrazek Madon-

ny z Fatimy i ten gest uratował mu życie? Czy to przypadek, że akurat obrazek Matki Bożej ratuje życie Papieża, który życie i swój pontyfikat zawierzył Madonnie, wyznając „TOTUS TUUS” [Cały Twój] i umieszczając literę „M”, jako skrót od Maryja, w swoim papieskim herbie? Czy zatem uratowała go Madonna z Fatimy? W owej chwili w Fatimie wyczytałem z jego twarzy, iż był zupełnie pewien, że to Ona go ocaliła. Rozpoznałem w jego oczach wdzięczność i zauważyłem, że nie mógł się oderwać od tego miejsca. Widziałem, iż to, o co się tam wówczas modlił, pochodziło z głębi jego serca. Modlił się nadzwyczaj żarliwie.

Nie mogłem sobie tego wszystkiego wyjaśnić. Nie domyślałem się bowiem, że Jan Paweł II wiedział coś, czego ja wtedy jeszcze nie wiedziałem.

NIEPOKALANE SERCE MATKI

„CO ROBICIE? MÓDLICIE SIĘ! MÓDLICIE SIĘ DUŻO! SERCE JEZUSA I MARYI CHCĄ PRZEZ WAS OKAZAĆ (ŚWIATU) WIELE MIŁOSIERDZIA

ANIOŁ POKOJU, FATIMA 1916

Ratunek dla grzeszników to Niepokalane Serce Maryi. Jest to droga, która budzi wiele pytań, gdyż Maryja jest, jak każdy z nas, stworzeniem i człowiekiem, a nie Bogiem. Nie możemy o tym zapominać, a tym bardziej zacierać nieprzekraczalnej granicy pomiędzy Stwórcą a stworzeniem. A jednak to właśnie Bóg pragnie ustanowić nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. I na ten argument wskazuje s. Łucja, podając racje uzasadniające dla tego właśnie nabożeństwa. A zatem dlaczego takie nabożeństwo? Ponieważ Bóg tak chce – taka była właśnie odpowiedź s. Łucji – bardzo krótka i jednoznaczna. Nazwa jednak nabożeństwa, która wskazuje na Maryję to jeden aspekt, drugi to jego właściwa treść, a ona wskazuje na

Jezusa, który jest jedynym celem, ku któremu zierzamy poprzez Niepokalane Serce Maryi. Tak więc, choć nazwa nabożeństwa sugeruje coś innego, to jednak istota jest tu jednoznaczna: Jezus, ku któremu zierzamy poprzez sakramentalną spowiedź, różaniec, medytację oraz przyjęcie Komunii świętej. Zatem nie sposób nie dostrzec bardzo wymownej i głębokiej jedność Serca Jezusa i Serca Maryi, którą odnajdujemy w Fatimskim Przesłaniu, już chociażby od pierwszych słów Anioła, który ukazał się dzieciom: „Serce Jezusa i Maryi słuchają z uwagą waszych próśb”, czy też „Serce Jezusa i Maryi chcą przez was okazać (światu) wiele miłosierdzia. Ofiarujcie bezustannie Największemu modlitwy i umartwienia”.

Jakże piękne i wymowne w tym temacie są słowa cierpiącej Hiacynty, która w ostatnich miesiącach życia, wiedząc, iż odchodzi z tego świata, z takim apelem zwróciła się do Łucji. „Już niedługo pójdę do nieba. Ty tu zostaniesz, aby ludziom powiedzieć, że Bóg chce wprowadzić na świat nabożeństwo do Niepokalane-go Serca Maryi. Kiedy nadejdzie czas, aby o tym mówić, nie kryj się. Powiedz wszystkim ludziom, że Bóg daje nam łaski za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi, że ludzie muszą je uprosić przez to Serce, że Serce Jezusa chce, aby obok Niego wielbiono Niepokalane Serce Maryi. Niech proszą o pokój Niepokalane Serce Maryi, bo Bóg temu Sercu powierzył pokój na świecie. Ach, gdybym mogła włożyć w serca wszystkich ludzi ogień, który płonie w głębi mojego serca, i który sprawia, że kocham tak bardzo Serce Jezusa i Serce Maryi!”.

Wolą Boga jest, by obok Serca Jezusa uwielbiano Niepokalane Serce Maryi. Nie sposób wyobrazić sobie innej drogi ku Bogu, skoro to On taką drogę wybiera, by przez Niepokalane Serce Maryi stać się Człowiekiem. Sam Bóg wskazuje nam tę drogę, a zatem, choć racjonalność podsuwa nam wiele wątpliwości i pytań, nie możemy dać się zwieść, by Bogu dyktować nasze ludzkie rozwiązania. Jakże dobitnie wyraził to kard. Ratzinger w komentarzu do trzeciej części fatimskiej tajemnicy. „By ratować dusze przed piekłem wskazany zostaje - ku zaskoczeniu ludzi anglosaskiego i niemieckiego kręgu kulturowego - kult Niepokalanego Serca Maryi”.

Zjednoczenie Serc Jezusa i Maryi, to wzór dany nam przez Boga, ale po-



ZDJĘCIE: PEXELS.COM

zostaje jeszcze pytanie o to, gdzie jest nasze serce. Możemy rozważać prawdę o Najświętszym Sercu Jezusa i Niepokalanim Sercu Maryi, lecz nie chodzi tu o teologiczne spekulacje, lecz o to, by nasze serca były jak najbliżej Jezusa i Maryi. Sam Bóg nam to wskazuje, do tego zaprasza i głosem małego dziecka mobilizuje nas do tego, byśmy podjęli wskazaną nam drogę.

Wkrótce mija dziewięć lat Wielkiej Nowenny Fatimskiej przygotowującej nas do obchodów 100-lecia Objawień. Zasadniczą ideą przygotowania było pragnienie, by tę rocznicę przeżywać nie poprzez świętowanie samej daty, lecz poprzez wypełnienie prośby, jaką skierowała do świata w Fatimie Matka Boża. W roku jubileuszu najpiękniejszym wyrazem naszego świętowania staje się zatem pragnienie, by wypełnić skierowaną do nas prośbę, a nie jedynie wspominać fakt objawień.

Znaczącym wydarzeniem w ramach przeżywanego jubileuszu będzie akt poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi w dniu 6 czerwca 2017 r. w Sanktuarium Fatimskim na Krzeptówkach w Zakopanem z udziałem Episkopatu Polski

6 czerwca 2017 roku, podczas Mszy Św. o godz. 18.00, w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Zakopanem na Krzeptówkach, sprawowanej pod przewodnictwem Ks. Abp. Stanisława Gądeckiego - Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, Biskupi polscy wraz z czcicielami Matki Bożej Fatimskiej, ponowią **Akt Poświęcenia Polski Niepokalanemu Sercu Maryi.**

Program uroczystości jest następujący:

- 15:00 - Nabożeństwo ku czci Bożego Miłosierdzia i adoracja Najśw. Sakramentu.
- 16:00 – Program słowno-muzyczny „Spotkania z piękną Panią 100 lat temu”, modlitwa różańcowa oraz koncert w wykonaniu Pallotyńskiej Diakonii Muzycznej – ks. Radosław Wileński SAC
- 18:00 - Msza św. pod przewodnictwem J. E. Ks. Abpa Stanisława Gądeckiego - Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Słowo Boże wygłosi J. E. Ks. Bp Virgilio do Nascimento Antunes - Biskup diecezji Coimbra z Portugalii. /były Rektor Sanktuarium w Fatimie/.
- 21:00 - Koncert przy Ołtarzu Papieskim w parku fatimskim z okazji 20 rocznicy pobytu Św. Jana Pawła II na Krzeptówkach. Prapremiera Kantaty „Totus Tuus Caelum Twój...” jednego z najmłodszych polskich kompozytorów i dyrygentów Jakuba Milewskiego z librettem członka Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, reżysera i psychologa Jerzego Binrowskiego. Wykonawcami dzieła będą wybitni soliści: Zofia Nowakowska, Edyta Krzemień, Michał Gasz i Janusz Kruciński. Towarzyszyć im będzie Orkiestra Symfoniczna PASSIONART i Chór Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego pod dyktando kompozytora.

Serdecznie zapraszamy do Zakopanego.

ks. dr Krzysztof Czaplak SAC
Dyrektor Sekretariatu
Fatimskiego w Zakopanem

TREŚĆ OBJAWIEŃ MATKI BOŻEJ W FATIMIE W 1917 R. NA PODSTAWIE WSPOMNIEŃ SIOSTRY ŁUCJI

ZDJĘCIE: PEXELS.COM

I. 13 MAJA 1917 – PIERWSZE OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOŻEJ

13 maja 1917 r. bawiliśmy się z Hiacyntą i Franciszką na szczycie zbocza Cova da Iria. Budowaliśmy murek dookoła gęstych krzewów, kiedy nagle ujrzelśmy jakby błyskawicę.

– „Lepiej pójdźmy do domu – powiedziałam do moich krewnych. – Zaczyna się błyskać, może przyjdzie burza”.

– „Dobrze!” – odpowiedzieli.

Zaczęliśmy schodzić ze zbocza, poganiając owce w stronę drogi. Kiedy doszliśmy mniej więcej do połowy zbocza, blisko dużego dębu, zobaczyliśmy znowu błyskawicę, a po zrobieniu kilku kroków dalej, ujrzelśmy na skalnym dębie Panią w białej sukni, promieniującą jak słońce. Jaśniała światłem jeszcze jaśniejszym niż promienie słoneczne, które świecą przez kryształowe naczynie z wodą. Zaskoczeni tym widzeniem zatrzymaliśmy się.

Byliśmy tak blisko, że znajdowaliśmy się w obrębie światła, które Ją otaczało, lub którym Ona promieniowała, mniej więcej w odległości półtora metra.

Potem Nasza Droga Pani powiedziała:

– „Nie bójcie się! Nic złego wam nie zrobię!”

– „Skąd Pani jest?” – zapytałam.

– „Jestem z Nieba!”

– „A czego Pani ode mnie chce?”

– „Przyszłam was prosić, abyście tu przychodzili przez 6 kolejnych miesięcy, dnia 13 o tej samej godzinie. Potem powiem, kim jestem i czego chcę. Następnie wrócę jeszcze siódmy raz”. (Siódmym razem było objawienie już 16 czerwca 1921 r. w przeddzień odjazdu Łucji do Vilar de Porto. Chodzi o objawienie z osobistym orędziem dla Łucji, dlatego nie uważała go za tak ważne).

– „Czy ja także pójdę do nieba?”

– „Tak!”

– „A Hiacynta?”

– „Też!”

– „A Franciszek?”

– „Także, ale musi jeszcze odmówić wiele różańców”.

Przypomniałam sobie dwie dziewczynki, które niedawno umarły. Były moimi koleżankami i uczyły się tkactwa u mojej starszej siostry.

– „Maria das Neves jest już w niebie?”

– „Tak, jest”. (Zdaje się, że miała jakieś 16 lat.)

– „A Amelia?”

– „Zostanie w czyścicu aż do końca świata”. (Sądę, że mogła mieć 18 do 20 lat.) – (Oczywiście nie trzeba tego brać dosłownie. Do końca świata ma oznaczać bardzo długi czas).

– „Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znosić wszystkie cierpienia, które On wam ześle jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany i jako prośba o nawrócenie grzeszników?”

– „Tak, chcemy!”

– „Będziecie więc musieli wiele cierpieć, ale łaska Boża będzie waszą siłą!”

Wymawiając te ostatnie słowa (łaska Boża itd.) rozłożyła po raz pierwszy ręce przekazując nam światło tak silne, jak gdyby odbłask wychodzący z Jej rąk. To światło dotarło do naszego wnętrza, do najgłębszej głębi duszy i spowodowało, żeśmy się widzieli w Bogu, który jest tym światłem, wyraźniej niż w najlepszym zwierciadle.

Pod wpływem wewnętrznego impulsu również nam przekazanego, padliśmy na kolana i powtarzaliśmy bardzo pobożnie:

– „O Trójco Przenajświętsza, uwielbiam Cię. Mój Boże, Mój Boże, kocham Cię w Najświętszym Sakramencie”.

Po chwili Nasza Droga Pani dodała:

– „Odmawiajcie codziennie różaniec, aby uzyskać pokój dla świata i koniec wojny!”

Potem zaczęła się spokojnie unosić w stronę wschodu i wreszcie znikła

w nieskończonej odległości. Światło, które Ją otaczało zdawało się torować Jej drogę do przestworza niebieskiego. Z tego powodu mówiliśmy nieraz, że widzieliśmy, jak się niebo otwierało.

Wydaje mi się, że pisząc o Hiacyncie albo w jakimś innym liście już podkreśliłam, że przed Naszą Panią nie mieliśmy strachu, lecz przed nadchodzącą burzą, przed którą chcieliśmy uciec. Ukazanie się Matki Boskiej nie wzbudziło w nas ani lęku, ani obawy, ale było dla nas zaskoczeniem. Gdy mnie pytano, czy odczuwałam lęk, mówiłam „tak”, ale to się odnosiło do strachu, jaki miałam przed błyskawicą i przed nadchodzącą burzą; przed którą chcieliśmy uciekać, bo błyskawice widzieliśmy tylko podczas burzy. Błyskawice te nie były jednak właściwymi błyskawicami, lecz odbiciem światła, które się zbliżało. Gdyśmy widzieli to światło, mówiliśmy nieraz, że widzieliśmy przychodzącą Naszą Dobrą Panią.

Ale Matkę Bożą mogliśmy w tym świetle dopiero rozpoznać, kiedy była już na skalnym dębnie. Ponieważ nie umieliśmy sobie tego wytłumaczyć i chcąc uniknąć drażliwych pytań mówiliśmy nieraz, że widzimy, jak przychodzi, a innym razem mówiliśmy, że Jej nie widzimy. Kiedy mówiliśmy „tak”, widzimy Ją jak przychodzi, mieliśmy na myśli światło, które się zbliżało, a którym właściwie była Ona. A jeżeli mówiliśmy, że nie widzimy, jak przychodzi, znaczyło to, że widzieliśmy Ją dopiero, gdy była nad skalnym dębem.



II. 13 CZERWCA 1917 – DRUGIE OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOŻEJ

13 czerwca 1917 r. po odmówieniu różańca z Hiacyntą, Franciszkiem i innymi osobami, które były obecne, zobaczyliśmy znowu odbłask światła, które się zbliżało (to cośmy nazwali błyskawicą), i następnie ponad dębem skalnym Matkę Bożą, zupełnie podobną do postaci z maja.

– „Czego Pani sobie życzy ode mnie?”

– „Chcę, żebyście przyszli tutaj dnia 13 przyszłego miesiąca, żebyście codziennie odmawiali różaniec i nauczyli się czytać. Później wam powiem, czego chcę”.

Prosiłam o uzdrowienie jednego chorego.

– „Jeżeli się nawróci, wyzdrowieje w ciągu roku”.

– „Chciałabym prosić, żeby nas Pani zabrała do nieba”.

– „Tak! Hiacyntę i Franciszka zabiorę niedługo. Ty jednak tu zostaniesz przez jakiś czas. Jezus chce się posłużyć tobą, aby ludzie mnie poznali i pokochali. Chciałby ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca” (Tu z pośpiechu łuczja opuściła koniec zdania, który w innych dokumentach brzmi następująco: „Kto je przyjmuje, temu obiecuje zbawienie dla ozdoby Jego tronu”).

– „Zostanę tu sama?” – zapytałam ze smutkiem.

– „Nie, moja córko! Cierpisz bardzo? Nie trać odwagi. Nigdy cię nie opuszczę, moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga”.

W tej chwili, gdy wypowiadała te ostatnie słowa, otworzyła swoje dłonie i przekazała nam powtórnie odbłask tego niezmiernego światła. W nim widzieliśmy się jak gdyby pogrążeni w Bogu. Hiacynta i Franciszek wydawali się stać w tej części światła, które wznosiło się do nieba, a ja w tej, które się rozprzestrzeniło na ziemię. Przed prawą dłońią Matki Boskiej znajdowało się Serce, otoczone cierniami, które wydawały się je przebijać. Zrozumieliśmy, że było to Niepokalane Serce Maryi, znieważane przez grzechy ludzkości, które pragnęło zadośćuczynienia.

To, Eksceleńco, mieliśmy na myśli, kiedyśmy mówili, że Matka Boska wyjawiała nam w czerwcu tajemnicę. Nasza Pani nie rozkazała nam tego zachować w tajemnicy, ale odczuwaliśmy, że Bóg nas do tego nakłania.



ZDJEŃCIE: PEXELS.COM

III. 13 LIPCA 1917 – TRZECIE OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOŻEJ

13 lipca 1917 r. krótko po naszym przybyciu do Cova da Iria do dębu skalnego, gdy odmówiliśmy różaniec z ludźmi licznie zebranymi, zobaczyliśmy znany już blask światła, a następnie Matkę Boską na dębie skalnym.

– „Czego sobie Pani ode mnie życzy?” – zapytałam.

– „Chcę, żebyście przyszli tutaj 13 przyszłego miesiąca, żebyście nadal codziennie odmawiali różaniec na cześć Matki Boskiej Różańcowej, dla uproszenia pokoju na świecie i o zakończenie wojny, bo tylko Ona może te łaski uzyskać”.

– „Chciałabym prosić, żeby Pani nam powiedziała, kim jest i uczyniła cud, żeby wszyscy uwierzyli, że nam się Pani ukazuje”.

– „Przychodźcie tutaj w dalszym ciągu co miesiąc! W październiku powiem, kim jestem i czego chcę, i uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli”.

Potem przedłożyłam kilka próśb, nie pamiętam, jakie to były. Przypominam sobie tylko, że Nasza Dobra Pani powiedziała, że trzeba odmawiać różaniec, aby w ciągu roku te łaski otrzymać. I w dalszym ciągu mówiła:

– „Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary: O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i za zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi”.

Przy tych ostatnich słowach rozłożyła znowu ręce jak w dwóch poprzednich miesiącach. Promień światła zdawał się przenikać ziemię i zobaczyliśmy jakby morze ognia, a w tym ogniu zanurzeni byli diabli i dusze w ludzkich postaciach podobne do przezroczystych, rozżarzonych węgli, które pływały w tym ogniu. Postacie te były wyrzucane z wielką siłą wysoko wewnątrz płomieni i spadały ze wszystkich stron jak iskry podczas wielkiego pożaru, lekkie jak puch, bez ciężaru i równowagi wśród przeraźliwych krzyków, wycia i bólu rozpaczliwych wywołujących dreszcz zgrozy. (Na ten widok musiałam krzyknąć «aj», bo ludzie to podobno styszeli.) Diabli odróżniali się od ludzi swą okropną i wstrętną postacią, podobną do wzbudających strach nieznanymi jakichś zwierząt, jednocześnie przezroczystych jak rozżarzone węgle.

Przerażeni, podnieśliśmy oczy do Naszej Pani szukając u Niej pomocy, a Ona pełna dobroci i smutku rzekła do nas:

– „Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Żeby je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeżeli się zrobi to, co wam powiem, wielu przed piekłem zostanie uratowanych i nastanie pokój na świecie. Wojna zbliża się ku końcowi. Ale jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, to w czasie pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga wojna, gorsza. Kiedy pewnej nocy ujrzycie nieznanne światło, (ma na myśli nadzwyczajne światło północne, które widziano w nocy 25 stycznia 1938 r. w całej Europie, także w Polsce. Łucja uważa-

ła je wciąż za znak obiecany z nieba) wiedzcie, że jest to wielki znak od Boga, że zbliża się kara na świat za liczne jego zbrodnie, będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca Świętego.

Aby temu zapobiec, przybędę, aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty. Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się i zapanuje pokój, jeżeli nie, bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła, dobrzy będą męczennicy, a Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć. Różne narody zginą. Na koniec jednak moje Niepokalane Serce zatriumfuje. Ojciec Święty poświęci mi Rosję, która się nawróci i przez pewien czas zapanuje pokój na świecie. W Portugalii będzie zawsze zachowany dogmat wiary itd. Tego nie mówcie nikomu; Franciszkowi możecie to powiedzieć. Kiedy odmawiacie różaniec, mówcie po każdej tajemnicy: „O mój Jezu, przebaczone nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba, a szczególnie te, które najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia”.

Nastąpiła chwila ciszy, a ja zapytałam:

– „Pani nie życzy sobie ode mnie niczego więcej?”

– „Nie, dzisiaj już nie chcę od Ciebie niczego więcej”.

I jak zwykle uniosła się w stronę wschodu, aż znikła w nieskończonej odległości firmamentu.

IV. 19 SIERPNIĄ 1917 – CZWARTE OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOŻEJ

13 sierpnia 1917 r. ponieważ już opowiadałam, co tego dnia zaszło, nie będę się powtarzać, ale przechodzę do objawienia według mnie z dnia 15 pod wieczór (Łucja myli się, jeżeli uważa, że objawienie zdarzyło się w tym samym dniu, kiedy wyszli z więzienia z Vila Nova de Ourem. Objawienie miało miejsce w następną niedzielę, tj 19 sierpnia).

Ponieważ wówczas jeszcze nie umiałam odróżnić poszczególnych dni miesiąca, być może, że się mylę. Ale zdaje mi się, że było to tego samego dnia, kiedy wróciliśmy z więzienia z Vila Nova de Ourem.

Kiedy z Franciszkiem i jego bratem Janem prowadziłam owce do miejsca, które się nazywa Valinhos, odczułam, że zbliża się i otacza nas coś nadprzyrodzonego, przypuszczałam, że Matka Boska może nam się ukazać i żalowałam, że Hiacynta może Jej nie zobaczyć. Poprosiłam więc jej brata Jana, żeby po nią poszedł. Ponieważ nie chciał iść, dałam mu 20 groszy; zaraz pobiegł po nią.

Tymczasem zobaczyłam z Franciszkiem blask światła, któreśmy nazwali błyskawicą. Krótco po przybyciu Hia-

cynty zobaczyliśmy Matkę Boską nad dębem skalnym.

– „Czego Pani sobie życzy ode mnie?”

– „Chcę, abyście nadal przychodzili do Cova da Iria 13 i odmawiali codziennie różaniec. W ostatnim miesiącu uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli”.

– „Co mamy robić z pieniędzmi, które ludzie zostawiają w Cova da Iria?”

– „Zróbcie dwa przenośne ołtarzyki.

Jeden będziesz nosiła ty z Hiacyntą i dwie inne dziewczynki ubrane na biało, drugi niech nosi Franciszek i trzech chłopczków. Pieniądze, które ofiarują na te ołtarzyki, są przeznaczone na święto Matki Boskiej Różańcowej, a reszta na budowę kaplicy, która ma tutaj powstać”.

– „Chciałam prosić o uleczenie kilku chorych”.

– „Tak, niektórych ulecę w ciągu roku” – i przybierając wyraz smutniejszy powiedziała: – Módlcie, módlcie się wiele, czyńcie ofiary za grzeszników, bo wiele dusz idzie na wieczne potępienie, bo nie mają nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił”.

I jak zwykle zaczęła unosić się w stronę wschodu.

ZDJĘCIA: PEXELS.COM



V. 13 WRZEŚNIA 1917 – PIĄTE OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOŻEJ

13 września 1917. Kiedy zbliżyła się godzina, przeciskałam się z Hiacyntą i Franciszkiem przez tłum ludzi, który nam ledwo pozwalał przejść. Ulice były pełne ludzi. Wszyscy chcieli nas widzieć i rozmawiać z nami. Tam się jeden drugiego nie bał. Wiele osób, nawet zacne panie i panowie przeciskali się przez tłum, który nas otaczał. Padali na kolana przed nami, prosząc, byśmy Matce Bożej przedstawili ich prośby. Inni, którzy nie mogli się do nas dostać, wołali z daleka: – „Na miłość Boską, proście Matkę Boską, żeby mi wyleczyła mego syna kalekę”.

Ktoś inny wołał:

– „Niech wyleczy moje niewidome dziecko”. A znowu inny:

– „A moje jest głuche”. I znowu inny:

– „Niech mi przyprowadzi z wojny do domu mego męża i mego syna”.

– „Niech mi nawróci grzesznika”.

– „Niech mnie uzdrowi z gruźlicy” itd.

Tam ukazała się cała nędza biednej ludzkości, niektórzy krzyczeli z drzew, inni z muru, na którym siedzieli, aby nas zobaczyć, gdy przechodziliśmy. Jednym obiecując spełnienie ich życzeń, innym podając rękę, aby mogli się podnieść z ziemi, mogliśmy się dalej posuwać dzięki kilku mężczyznom, którzy nam torowali drogę przez tłum.

Kiedy teraz czytam w Nowym Testamencie o tych cudownych scenach, które się zdarzały w Palestynie, kiedy Pan Jezus przechodził, przypominam sobie te, które jako dziecko mogłam przeżyć



na ścieżkach i ulicach z Aljustrel do Fatimy do Cova da Iria. Dziękuję Bogu i ofiaruję Mu wiarę naszego dobrego ludu portugalskiego.

Myszę, że jeżeli ci ludzie na kolana padali przed trojgiem biednych dzieci, jedynie dlatego, że z miłosierdzia Bożego doznały łaski rozmawiania z Matką Boską, to co by dopiero robili, gdyby widzieli przed sobą samego Jezusa Chrystusa? Więc dobrze, ale to wszystko do tego nie należy. Było to raczej poślizgnięcie się pióra w tym kierunku, do którego właściwie nie zmierzałam. Cierpliwości, znowu coś zbędnego! Nie usuwam jej jednak, aby nie niszczyć zeszytu.

Doszliśmy wreszcie do Cova da Iria koło dębu skalnego i zaczęliśmy odmawiać różaniec z ludem. Wkrótce potem

ujrzeliśmy odbłask światła i następnie Naszą Panią nad dębem skalnym.

– „Odmawiajcie w dalszym ciągu różaniec, żeby uprosić koniec wojny. W październiku przybędzie również Nasz Pan, Matka Boża Bolesna i z Góry Karmelu, św. Józef z Dzieciątkiem Jezus, żeby pobłogosławić świat. Bóg jest zadowolony z waszych serc i ofiar, ale nie chce, żebyście w łóżku miały sznur pokutny na sobie. Noście go tylko w ciągu dnia”.

– „Polecono mi, żebym Panią prosiła o wiele rzeczy: o uzdrowienie pewnego chorego i jednego głuchoniemego”.

– „Tak, kilku uzdrowię, innych nie. W październiku uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli”.

I zaczynając się wznosić, znikła jak zwykle.

VI. 13 PAŹDZIERNIKA 1917 – SZÓSTE OBJAWIENIE SIĘ MATKI BOŻEJ

13 października 1917. Wyszliśmy z domu bardzo wcześnie, bo liczyliśmy się z opóźnieniem w drodze. Ludzie przyszli masami. Deszcz padał ulewny. Moja matka w obawie, że jest to ostatni dzień mojego życia, z sercem rozdartym z powodu niepewności tego, co mogło się stać, chciała mi towarzyszyć. Na drodze sceny jak w poprzednim miesiącu, ale liczniejsze i bardziej wzruszające. Nawet błoto nie przeszkadzało tym ludziom, aby klękać w postawie pokornej i błagalnej.

Gdyśmy przybyli do Cova da Iria koło skalnego dębu, pod wpływem wewnętrznego natchnienia prosiłam ludzi o zamknięcie parasoli, aby móc odmówić różaniec. Niedługo potem zobaczyliśmy odbłask światła, a następnie Naszą Panią nad dębem skalnym.

– „Czego Pani sobie ode mnie życzy?”

– „Chcę ci powiedzieć, żeby zbudowano tu na moją cześć kaplicę. Jestem Matką Boską Różańcową. Trzeba w dalszym ciągu codziennie odmawiać różaniec. Wojna się skończy i żołnierze powrócą wkrótce do domu”.

– „Ja miałam Panią prosić o wiele rzeczy: czy zechciałaby Pani uzdrowić kilku chorych i nawrócić kilku grzeszników i wiele więcej”.

– „Jednych tak, innych nie. Muszą się poprawić i niech proszą o przebaczenie swoich grzechów”.

I ze smutnym wyrazem twarzy dodała:

– „Niech ludzie już dłużej nie obrażają Boga grzechami, już i tak został bardzo obrażony”.

Znowu rozchyliła szeroko ręce promieniające w blasku słonecznym. Gdy się unosiła, Jej własny blask odbijał się od słońca. Oto, Ekscelencjo, powód dlaczego zawołałam, aby ludzie spojrzeli na słońce. Zamiarem moim nie było zwrócenie uwagi ludzi w tym kierunku, gdyż nie zdawałam sobie sprawy z ich obecności. Zrobiłam to jedynie pod wpływem impulsu wewnętrznego, który mnie do tego zmusił.

Kiedy Nasza Pani znikła w nieskończonej odległości firmamentu, zobaczyliśmy po stronie słońca św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i Naszą Dobrą Panią ubraną w bieli, w płaszczu niebieskim. Zdawało się, że św. Józef z Dzieciątkiem błogosławi świat ruchami ręki na kształt krzyża.

Krótko potem ta wizja znikła i zobaczyliśmy Pana Jezusa z Matką Najświętszą. Miałam wrażenie, że jest to Matka Boska Bolesna.

Pan Jezus wydawał się błogosławić świat w ten sposób jak św. Józef. Znikło i to widzenie i zdaje się, że jeszcze widziałam Matkę Boską Karmelitańską.





ZDJĘCIE: PEXELS.COM

Z MARYJĄ WE WSPÓLNOCIE

W dzisiejszych czasach coraz częściej podnoszą się głosy krytykujące naszą polską pobożność maryjną. Ocenia się ją bardzo surowo, mianowicie jako niezgodną z duchem dokonujących się w Kościele przemian. Niektórzy

twierdzą, że maryjność Polaków jest owocem osobistej pobożności kardynała Stefana Wyszyńskiego, który narzucił ją swoim autorytetem podejmując dzieło odnowy kraju za pomocą Wielkiej Nowenny, peregrynacji Obrazu

Jasnogórskiego i oddania całego narodu w „niewolę Matki Bożej”.

Ale ta pobożność nie pojawiła się przed kilkudziesięciu laty. Ona rosła przez długie wieki (stąd jej bogactwo form, zwyczajów czy ludowych kolorytów) i stała się częścią narodowej tożsamości. Już w początkach działalności Kościoła w Polsce św. Wojciech modlił się do Matki Bożej: „Chwała Ci Dziewico, Gwiazdo Morza, któraś jako dobra Pani raczyła wejrzeć na mnie najniższego sługę Twego”. Bolesław Krzywousty odprowadzał z wielkim nabożeństwem goździnki, a żona Bolesława Wstydlivego, księżna Kinga uczestniczyła w roratach. Modlitwę „Zdrowaś Maryja” odmawiano w języku polskim już od 1285 roku.

Przełomowym momentem w rozwoju kultu maryjnego w Polsce było podarowanie paulinom w Częstochowie obrazu Matki Bożej. Uczynił to w 1382 roku książę opolski Władysław. Po sprofanowaniu i zniszczeniu obrazu w roku 1430, a następnie jego renowacji w Krakowie cztery lata później, Jasna Góra stała się centralnym miejscem pielgrzymek wiernych – nie tylko z Polski. Mijały lata, przychodziły kolejne pokolenia, toczyły się wojny i powstania narodowe, a Maryja zawsze była przy swoim wiernym narodzie – dodając mu otuchy i mocy.

Gdy na stolicy Świętego Piotra zasiadł Polak, kardynał Karol Wojtyła, wybrał jako swoją dewizę słowa „Totus Tuus” („Cały Twój”) i zwierzył Maryi siebie, swój naród i cały świat.

Polacy czczą Matkę Zbawiciela ze względu na jej boskie macierzyństwo, dziewictwo, świętość, mające wsta-

wienniczy charakter pośrednictwo u Syna i Boga Ojca, za jej królewską godność. W parafiach istnieją od lat najróżniejsze grupy maryjne, wyrosłe z tej bogatej i pięknej tradycji kultu maryjnego w Polsce. Trzy takie grupy, działające w naszej parafii, chcemy tutaj krótko przedstawić. Może stanie się to zachętą dla poszukujących jakiejś wspólnoty, chcących głębiej przeżywać swoją wiarę.

Legion Maryi (Legio Mariae)

Maryjo, o Niepokalana, hołd składa Tobie Legion Twój.

Za nami wstawiaj się u Pana w słoneczne dni i pośród burz.

Legion Maryi jest międzynarodowym apostołskim ruchem katolików świeckich, działającym pod przewodnictwem Maryi Niepokalanej. Powstał w Irlandii w 1921 roku, a jego założycielem był Franciszek Duff. W Polsce Legion rozpoczął działalność w 1948 roku dzięki zaangażowaniu Anatola Kaszczuka – więźnia obozu w Kozielsku, który walczył w Polskich Siłach Zbrojnych na zachodzie pod dowództwem gen. Andersa. W Irlandii poznał ideę Legionu Maryi i jego założyciela. Wspólnota ta przyjęła nazwę oraz podział organizacyjny od armii starożytnego Rzymu cechującej się niezłomnością ducha. Legioniści to armia, która przez Maryję doprowadza wszystkie dusze do Chrystusa. Najmniejszą jednostką Legionu jest grupa parafialna, zwana prezydium. Kilka grup parafialnych tworzy radę wyższą, tzw. Kurię.

Celem Legionu Maryi jest uwielbienie Boga i zdobycie świętości jego członków przez modlitwę, pogłębianie wiary, pracę apostołską i służbę potrzebującym. Formacja duchowa legionistów odbywa się poprzez cotygodniowe spotkania członków czynnych, rozważanie tekstów z Pisma Świętego, „Dzienniczka” Św. siostry Faustyny, Katechizmu Kościoła Katolickiego i innych źródeł. Należy tu wymienić jeszcze udział w legionowych dniach skupienia, rekolekcjach zamkniętych, w Ogólnopolskiej Pielgrzymce Legionu Maryi na Jasną Górę we wrześniu, pielgrzymki do sanktuariów maryjnych w całej Polsce. Ważnym wydarzeniem jest uroczystość ACIES (nazwa oznaczająca szyk bojowy oddziału wojska w armii rzymskiej) organizowana zawsze przed Świętem Zwiastowania Najświętszej Marii Panny.

Działalność apostołską Legionu Maryi można podzielić na apostołat modlitwy i apostołat czynu. Apostołat modlitwy to organizowanie (często przy współudziale innych grup modlitewnych) adoracji parafialnych przed Najświętszym Sakramentem: pierwszoczwartkowych – w intencji kapłanów, pierwszopiątkowych – wynagradzających Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, czy pierwszosobotnich – wynagradzających Niepokalanemu Sercu Maryi i trwanie na modlitwie. To także między innymi: prowadzenie nabożeństw różańcowych i innych, czytanie Słowa Bożego w czasie liturgii, modlitwy z chorymi w szpitalach, organizowanie i udział w Jerychu Różańcowym w intencjach Ojczyzny, Ojca świętego, o świętość rodzin, pokój na świecie,

obronę życia poczętego, podejmowanie modlitw za kapłanów.

Apostolatem czynu można określić na przykład odwiedzanie osób samotnych, chorych w szpitalach, pensjonariuszy w Domach Opieki Społecznej, wychowanków domów opiekuńczych, opiekę nad kaplicami, krzyżami, prace pomocnicze w parafii, np. wystrój ołtarza na uroczystość Bożego Ciała i dekorację obrazów w czasie oktawy tego święta, apostołat z Cudownym Medalikiem, dającym błogosławieństwo w szczególnie trudnym położeniu, propagowanie go – zwłaszcza 27 listopada, kiedy obchodzimy Dzień Cudownego Medalika, rozpowszechnianie książek i prasy katolickiej.

W naszej parafii istnieją dwa prezydium Legionu Maryi:

- Prezydium Matki Bożej Miłości, powstałe 15 lutego 1993 roku, którego prezydentem jest obecnie Anna Wirska;
- Prezydium Matki Bożej Pośredniczki Łask, powstałe 02 sierpnia 2005 roku, którego prezydentem jest Mirosława Kosikowska.

W parafialnej wspólnocie jest obecnie 20 członków aktywnych, podejmujących różne zadania apostołskie oraz 16 członków pomocniczych, wspomagających swoją codzienną modlitwą pracę apostołską Legionu na całym świecie. Opiekunem duchowym jest ks. proboszcz Zdzisław Słomka. Spotkania Legionu Maryi odbywają się w każdy poniedziałek i wtorek po wieczornej Mszy św. (w tzw. salce legionowej).

Serdecznie zapraszamy do służby Matce Bożej w walce o zbawienie ludzkości i pozyskiwanie dusz dla Chrystusa. Niech zachętą będą słowa Jana

Pawła II skierowane kiedyś do członków Legionu Maryi: „Jesteście ruchem ludzi świeckich, którzy wiarę pragną uczynić przewodnim motywem swego życia, aż do osiągnięcia indywidualnej świętości”.

s. Mirosława Kosikowska

Stowarzyszenie Matki Bożej, Patronki Dobrej Śmierci

*Dobrze żyć – to wiele,
dobrze umrzeć – to wszystko*

Ludzkie przemijanie, kruchość doczesnego życia i śmierć są (mniej lub bardziej) wpisane w naszą świadomość. Wydaje się jednak, że współczesny człowiek ucieka od myśli o śmierci, udaje przed samym sobą, że śmierć go nie dotyczy. Tymczasem wszyscy staniemy wobec tej tajemnicy, ponieważ jak mówił św. Augustyn „przychodząc na ten świat, zaczynamy umierać”. W tym kontekście niezwykle cenną inicjatywą jest działalność Stowarzyszenia Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci. Stowarzyszenie to, zwane inaczej Apostolstwem Dobrej Śmierci, jest wspólnotą modlitewną, która ma przygotować do godnego, chrześcijańskiego umierania. Wstępujący do Stowarzyszenia poprzez swoje modlitwy i ofiary pragną wyjednać dla wiernych katolików wytrwanie w łasce uświęcającej, dla obojętnych religijnie i grzeszników łaskę nawrócenia, a dla wszystkich dobrą i świętą śmierć. Patronką Stowarzyszenia jest Matka Boża Bolesna. Istnieją trzy stopnie przynależności do ADS:

1. Wpis do Księgi Stowarzyszenia, będący jednocześnie oddaniem się pod opiekę Matki Bożej, Patronki Dobrej Śmierci (po wpisaniu się do Księgi każdy członek otrzymuje dyplomik przynależności, w którym znajdują się odpowiednie modlitwy);
2. Wpis do Księgi oraz zobowiązanie się do odmawiania rano i wieczorem trzech Zdrowaś Mario zakończonych wezwaniem: Matko Boża, Patronko Dobrej Śmierci – módl się za nami; św. Józefie – módl się za nami.
3. Modlitwy wymienione wyżej oraz codzienny wieczorny rachunek sumienia, a ponadto raz w miesiącu przystąpienie do sakramentu pojednania i Eucharystii (np. w I piątek czy I sobotę miesiąca) i choćby krótka refleksja nad godnym przygotowaniem się na śmierć.

W Polsce Apostolstwo rozpoczęło działalność 30 maja 1987 roku na mocy dekretu ks. Kardynała Józefa Glempa, Prymasa Polski. Opiekunami Stowarzyszenia są Misjonarze Świętej Rodziny z siedzibą w Górcie Klasztornej, miejscu objawienia się Matki Bożej w roku 1079. Obecny rok jest rokiem jubileuszowym i okazją do dziękczynienia za łaski otrzymane przez wstawiennictwo Maryi w ciągu 30 lat istnienia Polskiej Filii Stowarzyszenia Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci.

Przy naszej parafii wspólnota ta działa już 11 lat. Jej założycielem był ks. Ireneusz Chmielowski. Obecnie opiekunem jest ks. prof. Roman Dzwonkowski. Członkowie Stowarzyszenia mają udział

w zasługach płynących ze wspólnych modlitw wszystkich członków oraz uczestniczą w przywilejach i łaskach będących owocami odprawianych w ich intencjach Mszach świętych. Msza Św. za żyjących i zmarłych członków ADS z naszej wspólnoty oraz za ich rodziny jest sprawowana w ostatni piątek miesiąca o godzinie 15.00, w kaplicy Miłosierdzia Bożego. W Centrali Apostolstwa w Górcie Klasztornej Msza św. za wszystkich członków Stowarzyszenia odprawiana jest codziennie.

Krystyna Szotdra (zelatorka)

Żywy Różaniec

Ukażcie ludowi chrześcijańskiemu wielkość, godność i skuteczność różańca świętego. Papież Pius XII

Różaniec święty zawsze był modlitwą cenioną przez papieży, biskupów i kapłanów, władców i uczonych, przez wielkich świętych i zwykłych ludzi. Przytoczone na wstępie słowa papieża Piusa XII nie straciły na aktualności. Również dzisiaj różaniec jest modlitwą chętnie odmawianą przez liczne grono świeckich i duchownych. Mimo odnowionej liturgii i przemian, jakie zaszły w mentalności, zwyczajach i sposobie życia współczesnych ludzi, różaniec nadal odgrywa ważną rolę, zarówno jako modlitwa odmawiana indywidualnie, jak i w konkretnych wspólnotach modlitewnych.

Żywy Różaniec jest wspólnotą osób, które w duchu odpowiedzialności za

Kościół i świat, otaczają modlitewną opieką najbardziej potrzebujących, zwłaszcza wskazanych w Papieskich Intencjach Apostolskich modlitwy. Naszą wspólnotę tworzy osiem Kół Żywego Różańca, zwanych też „Różami Różańcowymi”, w których większość stanowią kobiety. Na czele każdego Koła (Róży) stoi zelatorka. Koło liczy 20 osób, co odpowiada liczbie tajemnic różańca świętego. Osoby te zobowiązują się codziennie odmawiać Ojczy nasz i 10 Zdrowaś Maryjo, rozważając jedną tajemnicę z życia Pana Jezusa i Jego Najświętszej Matki.

Zmiana tajemnic odbywa się co miesiąc, zwykle w pierwszą sobotę miesiąca. Poprzedza ją Msza św. w intencji członków Żywego Różańca i ich rodzin. Modlitewną pamięcią objęci są także zmarli członkowie wspólnoty. Po Mszy św. i wymianie tajemnic trwamy na modlitwie przed Jezusem w Najświętszym Sakramencie. Jest to nabożeństwo wynagradzające Niepokalanemu Sercu Maryi, do którego zachęcał papież Jan Paweł II w roku 1982 w Fatimie, mówiąc, że w tym nabożeństwie Pan Jezus sam pragnie wynagrodzenia za grzechy, które ranią Bolesne Serce Jego Matki. Przypomniał wówczas także słowa, jakie Matka Boża skierowała do Łucji podczas objawień w Fatimie „Córko moja, spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewierności stale ranią. Przynajmniej ty staraj się nieść mi radość i oznajmij w moim imieniu, że przybędę w godzinie śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia do tych wszystkich, którzy przez pięć miesięcy

w pierwsze soboty odprawią spowiedź, przyjmą Komunię Świętą, odmówią jeden Różaniec i przez piętnaście minut rozmyślania nad piętnastu tajemnicami różańcowymi towarzyszyć mi będą w intencji zadośćuczynienia”.

Zgodnie z zamysłem Pauliny Jaricot, założycielki Żywego Różańca, program duchowy tej wspólnoty obejmuje wypraszenie miłosierdzia Bożego przez wstawiennictwo Maryi, troskę o wzrost wiary w duszach ludzkich, wspieranie misyjnej działalności Kościoła, troskę o wierność jego nauczaniu oraz krzewienie modlitwy różańcowej. W życiu ludzi zmagających się z grzechem, trudnościami i nałogami różaniec jest jakby linią ratunkową. Jest to modlitwa, która przemienia świat, zwłaszcza, gdy jest odmawiana wspólnie, do czego z serca zachęcamy.

Urszula Siatecka

Maryja oręduje za nami, gdy dostrzega nasze potrzeby, zarówno te dotyczące zbawienia wiecznego, jak i te doczesne. Wysłuchuje naszych prośb i przedstawia je swemu Synowi, tak jak niegdyś przedstawiła potrzeby nowożeńców i ich rodzin w Kanie Galilejskiej. Dzięki pośrednictwu Maryi Pan Bóg wysłuchuje naszych prośb i udziela nam licznych łask. Nigdy nie możemy jednak zapominać o ostatnich słowach Maryi zapisanych w Ewangelii. Jest to wezwanie, które Matka Boża wypowiedziała do sług, właśnie na weselu w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. To jest zasada

Jej życia, a zarazem swoisty testament dla nas wszystkich i znaczy tyle, co: Słuchajcie Jezusa, mojego Syna, zaufajcie Mu i idźcie za Jego słowem.

Do tych słów Maryi odniósł się także papież Franciszek w czasie jednego z ubiegłorocznych spotkań z wiernymi na placu Św. Piotra. Nazwał je testamentem, ale też pięknym spadkiem, jaki Maryja pozostawiła każdemu z nas. Ojciec Św. powiedział następnie:

„Jest to wyrażenie, które przypomina formułę wiary używaną przez lud Izraela na Synaju w odpowiedzi na obietnicę przymierza: „Uczynimy wszystko, co Pan nakazał” (Wj 19,8). I rzeczywiście w Kanie słudzy byli posłuszni. [...] Na tym weselu [...] zostało zawarte nowe przymierze, a sługom Pana, czyli całemu Kościołowi powierzona została nowa misja: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie!”. Służenie Panu oznacza słuchanie i wprowadzanie w czyn Jego słowa. Jest to proste, ale istotne zalecenie Matki Jezusa i program życia chrześcijańskiego. Dla każdego z nas zaczerpnięcie ze stągwi oznacza powierzenie się Słowu Bożemu, aby doświadczyć jego skuteczności w życiu”. Prośmy zatem Maryję, aby pomagała nam stale otwierać się na Ducha działającego w Chrystusie i przez Chrystusa.

Jolanta Janoszczuk

(Wstęp do artykułu został napisany w oparciu o książkę: Jan Uryga (1993): Rok liturgiczny z Maryją. Wydawnictwo Księży Marianów. Warszawa.)

W DRODZE DO MARYI...

Godzina 5:30. Budzę się dygocąc z zimna. Termometr w telefonie pokazuje 3,5°. Cały poprzedni dzień lato, byłam więc przemoczona i przemarznięta. W „zwykłych” warunkach zapalenie płuc gwarantowane. Ale tutaj wszystko jest inaczej. Tu działa ŁASKA. Tu inaczej płynie czas. Tutaj jest czas i miejsce weryfikacji: prawdziwych relacji, prawdziwych potrzeb, prawdziwego poznania samej siebie. Dopiero tutaj można odkryć, jak mało człowiekowi tak naprawdę potrzeba. Nawilżane chusteczki zamiast prysznic z rana, mycie zębów obok namiotu wodą mineralną, konserwy z suchym pieczywem na śniadanie.

Bandażując znaczną część swoich kończyn dolnych wspominam reakcje ludzi na – przecież MOJĄ – pielgrzymkę. „Bez rzepki w kolanie?! Przecież ty nawet połowy pierwszego dnia nie przejdiesz” „To ile razy już tę kostkę skręciłaś?” „Twoja skóra i słońce...”. I tylko w Rodzicach mam oparcie. Jak zwykle.

Poranna Msza święta. Dzisiaj szczególnie. Wczoraj pokłócił się chyba każdy z każdym. Ale pielgrzymka jest czasem, gdzie ludzie o skrajnie różnych temperamentach, poglądach i swoich „dziwactwach” są dla siebie wsparciem. I dzisiaj Bóg daje kolejną łaskę – przebaczenia. Pielgrzymka uczy czujności. Ileż pokus jest po drodze! Chociażby to,

żeby nie pomóc drugiej osobie, bo wtedy mnie może być ciężiej. Albo odpowiedzieć tak, by poczuła, że powinna się oddalić. Nie reagować kompletnie na potrzeby i problemy innych. I największa pokusa – zrezygnować. Dać sobie spokój. Pielgrzymka jest właśnie tym czasem, gdy wyraźnie uświadamiamy sobie swoje niedoskonałości, egoizm, czasem nawet grzechy. Jest to zarazem czas, gdy budzi się w nas pragnienie odpokutowania ich. Żałujemy swoich czynów, słów, zła przez nas wyrządzonego. A okazji do zadośćuczynienia jest niezmiernie dużo.

Idziemy. Gdzieś wśród nas najstarsza uczestniczka wszystkich pielgrzymek i Lena – dwulatka. Obok mnie dziewczynka. „Ile masz lat?” – pytam. „Dziewięć” – słyszę w odpowiedzi. „Pierwszy raz idziesz?” – zagaduję ponownie. „Nie, piąty...” – odpowiada dziecko. Zaskoczona zastanawiam się: Przecież gdyby tak pomyśleć zwyczajnie, po ludzku, trzeba by zapytać: „Dlaczego? Po co?”. Odkrywam coś, czemu nie powinnam się dziwić. Odkrywam też coś, co mnie zaskakuje – ludzkie dobro. A może po prostu w tym całym zwykłym codziennym zabieganiu nie mam czasu go dostrzec?

Aleja Najświętszej Marii Panny. To niemal cel, a moje kolano, kostka i reszta ciała mówią definitywne STOP. Przejście placu było dla mnie chyba jednym z najbardziej spektakularnych cudów. Ostatnia walka. Z pokusami i przede wszystkim ze sobą. Ostatnie metry. Klękam przed Mamą. I to jest TEN moment. Już nie ma pytania: „Po co?”. Nagle wszystko przestaje być ważne. Odciski, bąble, ból, zmęczenie. Nie

ma. Jest tylko Ona i jestem ja obok Niej. Ogrom miłości, dobroci, matczynego ciepła... i oczywiście łaski. To właśnie po to! Tak, cały czas niosłam to, o co mnie prosili inni. W jakimś sensie też dla nich tutaj jestem.

Podróż do wnętrza siebie zakończona. Ale czy na pewno? Jeszcze kilkanaście dni temu nie wyobrażałam sobie życia bez telefonu, Internetu. Brakowało mi czasu na wszystko, zamartwiałam się na zapas. A tu proszę – takie życie naprawdę istnieje, jest możliwe, jest do zniesienia. Więcej nawet – mimo wielu braków i ograniczeń daje tak wiele.

Każdy z nas zdawał sobie sprawę, jak może wyglądać pielgrzymkowa rzeczywistość i godził się tym samym na pragnienie, na ból, ograniczone posiłki, przepocone ubranie, mycie w zimnej wodzie, niekiedy uciążliwych sąsiadów z namiotu obok. Ale tak naprawdę to był czas radości i nauki dziękowania Bogu za wszystko. Za deszcz, bo dawał ochłodę, za słońce, bo osuszało: za wszystko, co dla nas przygotował. Ale przede wszystkim za drugiego człowieka, ponieważ choć fizycznie mieliśmy naprawdę niewiele, każdy dzielił się tym, co posiadał.

Jaki był sens tego pielgrzymowania? Jeszcze bliższe spotkanie z Bogiem i sobą samym? Owszem. Ale przede wszystkim napętnienie Jego dobrem. W każdym aspekcie. Wielu z nas pielgrzymowało, aby prosić. Wielu chciało dziękować. Wielu pokutować. Ale niezależnie od intencji wiem jedno – było naprawdę warto.

NABOŻEŃSTWO DO NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY WG LUDWIKA GRIGNION DE MONTFORT

ZDJĘCIE: PEXELS.COM

Wszyscy święci Kościoła szczególną rolę na drodze zbawienia widzieli w postaci Maryi, Matki Kościoła. Wskazywali na zawierzenie siebie Maryi. Jedną z form takiego zawierzenia jest oddanie siebie w macierzyńską niewolę miłości. Do rozwinięcia i rozpropagowania niewolnictwa maryjnego jako nabożeństwa, polegającego na najdoskonalszym oddaniu się przez Maryję Panu Jezusowi, przyczynił się, poprzez świadectwo swojego życia oraz dzieła św. Ludwik Grignon de Montfort. Pisał o nim w „Traktacie o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny” i w „Tajemnicy Maryi”.

Do koncepcji niewolnictwa maryjnego nawiązywał św. Jan Paweł II, którego zawierzenie siebie Matce Najświętszej w macierzyńską niewolę miłości znalazło odzwierciedlenie w jego zawołaniu papieskim: „Totus tuus” (cały Twój... Maryjo). Jest to parafraza słów św. Ludwika, który pisał: „Tuus totus ego sum, et omnia mea tua sunt” – „Oto jestem cały Twój i wszystko co moje, Twoim jest, o Jezu mój najmilszy, przez Maryję, Twą Najświętszą Matkę”. Św. Jan Paweł II w 50. rocznicę swoich święceń kapłańskich wyznał, że jego sposób pojmowania nabożeństwa do Matki Bożej uległ niegdyś pewnej przebudowie: „O ile dawniej byłem przekonany, że Maryja prowadzi nas do Chrystusa, to w tym okresie zacząłem rozumieć, że również i Chrystus prowadzi nas do swojej Matki”. Tu wskazał, że z pomocą przyszła mu książeczka św. Ludwika Marii Grignon de Montfort nosząca tytuł „Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”. Treść

traktatu Karol Wojtyła zgłębiał już jako młodzieniec w fabryce sody Solvay. Jak sam niejednokrotnie wspominał, czytał tę niebieską książeczkę od początku do końca i od końca do początku. Sięgał do niej w każdej wolnej chwili.

Innym propagatorem tego nabożeństwa był św. Maksymilian Maria Kolbe, zwany szaleńcem Niepokalanej i założone przez niego międzynarodowe stowarzyszenie Rycerstwo Niepokalanej. Sługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński, który przeszedł do historii jako Prymas Tysiąclecia, zawierzył samego siebie i Kościół w Polsce Maryi 8 grudnia 1953 roku. Ksiądz Prymas złożył akt osobistego oddania się w niewolę Matki Najświętszej w słowach: „Oddaję się Tobie, Maryjo, całkowicie w niewolę (...). Wszystko, cokolwiek czynić będę przez Twoje ręce Niepokalane, Pośredniczko łask wszelkich, oddaję ku chwale Trójcy Świętej – Soli Deo!”. Zwykł on powtarzać: „Wszystko postawiłem na Maryję!”. Inspiracją Maryjnego programu stały się dla Księdza Prymasa słowa jego poprzednika, kardynała Augusta Hlonda, wypowiedziane na łożu śmierci: „Odwagi! Nie rozpaczajcie, nie upadajcie na duchu! Walczcie pod opieką Matki Najświętszej. Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny”.

Warto zwrócić uwagę również na innych świętych. Św. Bernard upomina nas, byśmy się zawsze uciekali do Matki Najświętszej, ponieważ Syn zawsze z pewnością wysłucha Jej prośb. Podobnego zdania jest św. Efreem: „Nie mamy innej ufności jak tylko w Tobie, o Panno najszczęśliwsza”, św. Antoni mówi: „kto

bez Niej prosi, usiłuje latać bez skrzydeł”, a św. Bonawentura: „Ponieważ cała natura Boska zamknęła się w tonie Dziewicy, nie lękam się twierdzić, że otrzymała Ona pewną władzę nad wszystkimi strumieniami łask. Z łona Jej bowiem, jakby z jakiego oceanu Bóstwa wypływają rzeki wszystkich łask”. Św. Anzelm wypowiada natomiast następujące słowa: „Aby godność pośredniczki uzupełniła nasze ubóstwo. Uciekać się zatem do Najświętszej Maryi Panny nie jest wcale znakiem nieufności w Boskie miłosierdzie, lecz świadczy, że się lękamy swej niegodności”.

Wierzmy, że Maryja jest naszą Matką. Matką całego Kościoła, ale też Matką każdego z nas. Pan Jezus umierając na Krzyżu wypowiedział do swego umiowanego ucznia słowa: Oto Matka Twoja (J 19, 27a). To Jego Testament dla każdego, kto chce być Jego uczniem. Mamy być przed Bogiem jak dzieci, a będąc jak dzieci powinniśmy mieć ojca i matkę, bo tak rozwinie się w pełni. Ona, która nosiła w swoim tonie Chrystusa, pielęgnowała Go i kształtowała, jak nikt inny potrafi ukształtować nas i doprowadzić nas do Chrystusa, w sposób pokorny i ukryty, aby w żaden sposób, niczym nie przesłonić Go sobą. Św. Ludwik pisze: „Maryja prowadziła życie ukryte, dlatego przez Ducha Świętego i Kościół zwana jest Alma Mater: Matką ukrytą i tajemniczą. Pokora Jej była tak głęboka, że nie miało dla Niej większego powabu nic, jak tylko prowadzić życie ukryte przed samą sobą i przed wszelkim stworzeniem, aby być znaną tylko Bogu. Bóg wysłuchiwał zanoszonych do Niego próśb o życie ukryte, ubogie

i pełne upokorzeń, i w dobroci swojej zastonił przed wzrokiem ludzkim Jej Poczęcie i Narodzenie, tajemnice Jej życia, Jej Zmartwychwstanie i Wniebowzięcie. Nawet rodzice nie znali Jej dobrze: aniołowie zaś często pytali siebie nawzajem: Quae est ista? - Kim jest Ta? Albowiem i przed nimi ukrył Ją Najwyższy; a jeśli czasem odstaniał im rąbek tajemnic, to jeszcze większe wspaniałości przed nimi ukrywał. Bóg Ojciec zgodził się na to, by za życia nie działała żadnego mającego rozgłos cudu, choć dał Jej ku temu władzę. Bóg Syn zgodził się na to, by nie wypowiadała się prawie wcale, choć Ją wzbogacił swoją mądrością. Bóg Duch Święty – mimo że Maryja była Jego wianą Oblubienicą – sprawił, iż Apostołowie i Ewangelści mówią o Niej bardzo mało, tyle tylko, ile było konieczne, ażeby świat poznał Jezusa Chrystusa”.

Przez Maryję rozpoczęło się zbawienie świata i przez Maryję musi się ono dopełnić. Św. Ludwik pisze: „Przyjawszy jednak rzeczywisty stan rzeczy, twierdzą, że Bóg, który od chwili stworzenia Najświętszej Dziewicy chciał, by największe dzieła przez Nią się rozpoczęły i dokonywały, nie zmienił z pewnością swego postępowania na wieki, gdyż jest Bogiem i nie podlega zmianom ani w swych zamiarach, ani w swym postępowaniu.” A zatem przy drugim przyjsciu Jezusa Maryja musi być znana i objawiona przez Ducha Świętego, aby to przez Nią Chrystus był poznany i kochany, „albowiem powody, dla których Duch Święty ukrył swoją Oblubienicę za Jej życia ziemskiego, dając w Ewangelii tak szczupłe o Niej objawienie, już istnieć nie będą.”



ZDJĘCIE: PEXELS.COM

Naszą drogą do Chrystusa jest zatem Maryja. Przez Nią wiedzie najpewniejsza i najkrótsza droga, droga najbezpieczniejsza. „Ponieważ Maryja jest środkiem pewnym, drogą prostą i niepokalaną, by dojść do Chrystusa i znaleźć Go niezawodnie”. „(...) Najświętsza Maryja Dziewica jest drogą, którą posłużył się nasz Pan, by do nas przyjść; jest także drogą, którą my musimy się posługiwać, by dojść do Niego”. Z egzorcyzmów wiemy również, jak wielką moc ma Maryja w walce z demonem, jak skuteczną bronią jest Różaniec, któremu Jan Paweł II w 1985 roku nadał moc egzorcyzmu.

W historii Kościoła widzimy wiele momentów, które wskazują na ważność zawierzenia się Maryi:

- 8 września 1946 r. Polska za wskazaniem ks. Prymasa kard. Augusta Hlonda podjęła przesłanie z Fatimy. W rodzinach, w parafiach, diecezjach, a następnie na Jasnej Górze miał miejsce uroczysty akt poświęcenia Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi. Miał on być uczyniony z wiarą, jak również uzupełniony czynem.
- 1 kwietnia 1656 r. po cudownej obronie Jasnej Góry przed Szwedami w 1655 r. król Jan Kazimierz

w katedrze we Lwowie otoczony biskupami, senatorami w obecności legata papieskiego złożył swe śluby przed obrazem Matki Bożej Łaskawej i uroczyście ogłosił Maryję Królową Korony Polskiej.

- 26 sierpnia 1956 r. w trzechsetną rocznicę ślubów Jana Kazimierza episkopat Polski z inicjatywy więziennego prymasa Stefana Wyszyńskiego dokonał ponownego zawierzenia całego kraju Maryi i odnowienia ślubów królewskich. 26 sierpnia 1956 roku ok. miliona wiernych na Jasnej Górze złożyło Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego.
- 3 maja 1966 r. na Jasnej Górze w uroczystym milenijnym „Akcje oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi Matki Kościoła za wolność Kościoła Chrystusowego” dokonało się złożenie w rękach Matki Najświętszej całej Polski i wszystkich Polaków. Oto fragment tego zawierzenia: „Oddajemy więc Tobie w niewolę miłości całą Polskę, umiłowaną Ojczyznę naszą, cały Naród polski, żyjący w kraju i poza jego granicami. Odtąd, Najlepsza Matko nasza i Królowo Polski, uważaj nas, Polaków – jako naród – za całkowitą własność Twoją, za narzędzie w Twych dłoniach na rzecz Kościoła świętego, któremu zawdzięczamy światło wiary, moce Krzyża, jedność duchową i pokój Boży. Czyń z nami, co chcesz. (...) Oddani Tobie w niewolę pragniemy czynić w naszym życiu osobistym, rodzinnym, społecznym i narodowym nie wolę własną, ale wolę Twoją i Twojego Syna, wolę, która jest samą miłością”.
- Maj – październik 1917 r. – objawienia Matki Bożej w Fatimie, gdzie Maryja prosi o oddanie Jej Niepokalanemu Sercu całego świata, a szczególnie Rosji.

ZDJEŃCIE: PEXELS.COM

- Poświęcenie świata Niepokalanemu Sercu Maryi przez Jana Pawła II po cudownym ocaleniu z zamachu – Fatima 13 maja 1982 roku, w czasie Synodu Biskupów – Watykan 16 października 1983 roku, podczas Mszy świętej dla rodzin – Watykan 25 marca 1984 roku.
- 3 maja 2016 r. w uroczystość Matki Bożej Królowej Polski, biskupi wraz ze zgromadzonymi wiernymi dokonali nowego Aktu Zawierzenia Matce Bożej z okazji 1050 rocznicy Chrztu Polski. Słowa Aktu wypowiedział abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, który przewodniczył Sumie Pontyfikalnej. Treść aktu (fragment): „Wielka Boga-Człowieka Matko, Niepokalana Dziewico Maryjo, Matko Kościoła i Królowo Polski, Matko naszego zawierzenia!

1. Na drodze naszych dziejów mijają kolejne lata zmagania synów i córek polskiej ziemi o wierność Chrystusowi i Jego Ewangelii, o wierność Kościołowi i Jego pasterzom, o wierność naszemu chrześcijańskiemu dziedzictwu. Pośród tych trosk, wysiłków i zmagania nadeszła – jako umocnienie dla nas – tysiąc pięćdziesiąta rocznica Chrztu Polski. Pragniemy wyrazić z całym Kościołem katolickim w Polsce wdzięczność i uwielbić Boga w Trójcy Świętej Jedyne go za włączenie w minionych wiekach wszystkich pokoleń naszych rodaków w nurt życia wiecznego.

W tym ważnym momencie historii zbawienia uświadamiamy sobie nowe wyzwania, jakie niesie ze sobą współczesność. W świecie, w którym nasi Bra-

cia i Siostry w wierze przyczyniają się do budowania lepszego świata, ale również cierpią i oddają życie za Chrystusa, odczuwamy nagłą potrzebę ponownego zawierzenia się Bożemu Synowi przez Twoje wstawiennictwo, o Niepokalana Dziewico, Królowo Polski. Tym samym mamy świadomość, że program duchowej odnowy Polaków, wyrażony w Jasnogórskich Ślubach Narodu i milenijnym Akcie oddania w niewolę miłości, pozostaje nadal aktualny.

(...)

5. Matko Miłosierdzia, abyśmy mogli wprowadzić w życie te postanowienia, pragniemy oprzeć naszą wiarę na Twojej wierze, aby w codzienności rozpoznawać wyraźnie głos Boga i Jego zbawcze wezwanie, aby nasze serca były ciągle otwarte na dary Bożego miłosierdzia.”

Św. Ludwik Grignon de Montfort pisze, że nabożeństwo świętej niewoli miłości jest trudne do zrozumienia i nie każdy otrzymuje tę łaskę, by je pojąć. To sekret, o który trzeba usilnie prosić. „Szczęśliwa, po tysiącokroć szczęśliwa jest ta dusza na ziemi, której Duch Święty wyjawia Tajemnicę Maryi; i której otwiera ów zamknięty Ogród, by dusza doń weszła; ten zapieczętowany Zdrój, by z niego czerpała i piła żywe wody łaski do obfitości!”

Aby Maryja mogła w pełni działać w naszym życiu, w rodzinach, parafii i narodzie, ważne jest nasze osobiste oddanie się pod Jej opiekę oraz to, aby nie stawać w miejscu, ale dać się Jej kształtować i prowadzić do Jezusa.



2 LUTEGO 2017 R.
ŚWIĘTO
MATKI BOŻEJ
GROMNICZNEJ



11 LUTEGO 2017 R.
SAKRAMENT
NAMASZCZENIA
CHORYCH





1 MARCA 2017 R.

ŚRODA POPIELCOWA



25 MARCA 2017 R.

AKATYST KU CZCI BOGURODZICY





7 KWIETNIA 2016 R.

DROGA KRZYŻOWA



9 KWIETNIA 2017 R.

NIEDZIELA PALMOWA





54



55

13 KWIETNIA 2017 R.
WIELKI
CZWARTEK



14 KWIETNIA 2017 R.
WIELKI PIĄTEK





15 KWIETNIA 2017 R.
**WIELKA SOBOTA
 I WIGILIA
 PASCHALNA**



16 KWIETNIA 2017 R.
**NIEDZIELA
 ZMARTWYCHWSTANIA
 PAŃSKIEGO**



ZAWARLI SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA:

- 07.01.2017 – Rafał Kamil Zajączkowski i Katarzyna Kadej
28.01.2017 – Patryk Paweł Kołodyński i Aleksandra Kosmowska
22.04.2017 – Grzegorz Rafał Mazowiecki i Izabela Grela
22.04.2017 – Marcin Wojtaszek i Dominika Ziętek

DZIECI, KTÓRE PRZYJĘŁY CHRZEST:

- 25.12.2016 – Natalia Emilia Butryn
Kacper Dudek
29.01.2017 – Mikołaj Jan Cyran
05.01.2017 – Filip Zalewski
05.03.2017 – Adela Aleksandra Bednarska
25.03.2017 – Konstancja Agata Dmoszyńska
16.04.2017 – Gloria Anna Saj
16.04.2017 – Barbara Anna Wasilewska
Karolina Kowalczyk
Samuel Wierzbicki
Franciszek Żmuda
Michał Bednarczyk
Konstancja Elżbieta Krzemińska
Wojciech Romaniuk
Tymoteusz Sadowski
Zofia Maja Wiącek
Natalia Wojciechowska
Wiktoria Siebielec
17.04.2017 – Jan Górski
30.04.2017 – Jan Zniszczyński



ODESZLI DO PANA

- 15.12.2016 – Irena Wanda Kucharska
19.12.2016 – Janina Sierżant
27.12.2016 – Katarzyna Monika Sodolska
04.01.2017 – Tadeusz Piasecki
12.01.2017 – Grażyna Maria Boguta
16.01.2017 – Agnieszka Kadej
02.02.2017 – Sikorski Bogdan
05.02.2017 – Henryk Marian Próchniak
08.02.2017 – Danuta Saulys
23.02.2017 – Krzysztof Sobczyński
03.03.2017 – Helena Tokarska
11.03.2017 – Maria Resztak-Jabłońska
17.03.2017 – Zygmunt Tor
03.04.2017 – Katarzyna Klecha
16.04.2017 – Jolanta Dymek
17.04.2017 – Jerzy Goździcki

ŻOŁ NIE RZE WYK LĘCI!

NIE OPŁAKAŁA ICH ELEKTRA
NIE POGRZEBAŁA ANTYGONA
I BĘDĄ TAK PRZEZ CAŁĄ WIECZNOŚĆ
WE WŁASNYM DOMU WIECZNIE KONAĆ
PONIEWAŻ ŻYLI PRAWEM WILKA
HISTORIA O NICH GŁUCHO MILCZY
POZOSTAŁ PO NICH W KOPNYM ŚNIEGU
„ICH GNIEW, ICH ROZPACZ”
ŻÓŁTAWY MOCZ I TEN ŚLAD WILCZY

ZBIGNIEW HERBERT „WILKI”

1 marca 2017 roku po raz siódmy obchodziliśmy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Polskie święto państwowe zostało ustanowione na mocy ustawy z dnia 3 lutego 2011 r., dzięki inicjatywie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej śp. prof. Lecha Kaczyńskiego z dnia 26.02.2010 r. Uzasadnienie dołączane do projektu ustawy głosiło, że ustanowienie święta: „jest wyrazem hołdu dla żołnierzy drugiej konspiracji za świadectwo męstwa, niezłomnej postawy patriotycznej i przywiązania do tradycji patriotycznych, za krew przelaną w obronie Ojczyzny (...). Narodowy Dzień pamięci Żołnierzy Wyklętych to także wyraz hołdu licznym społecznościom lokalnym, których patriotyzm i stała gotowość ofiar na rzecz idei niepodległościowej pozwalały na kontynuację oporu na długie lata”. Żołnierze tzw. „drugiej konspiracji”, którzy jako pierwsi walczyli o Wolną Polskę z okupantem sowieckim i zainstalowanym przez niego reżimem komunistycznym, zapłacili za wierność swoim ideałom niejednokrotnie cenę najwyższą – cenę swojego życia. Nawet jeśli udało im się przeżyć, przez kolejne 45 lat żyli z piętnem – jak to określała komunistyczna propaganda – „bandytów, faszystów”.

Pomysł ustanowienia święta w tym terminie, czyli 1 marca, wysunął ówczesny prezes IPN śp. Janusz Kurtyka. W tym dniu bowiem, w roku 1951, w więzieniu mokotowskim wykonano wyrok śmierci na siedmiu członkach 4 Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawistość”. Byli to mjr Łukasz Ciepliński, pseudonim „Pług”, Mie-

czysław Kawalec, Józef Batory, Adam Lazarowicz, Franciszek Błażej, Karol Chmiel i Józef Rzepka. Żołnierze Wyklęci to żołnierze polskiego powojennego podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, którzy stawiali opór sowietyzacji Polski i podporządkowaniu jej ZSRR, walcząc często już od 1939 r. o niepodległość Polski, najpierw z okupantem niemieckim, prowadząc bohaterską walkę zbrojną w szeregach ZWZ, a od lutego 1942 roku w AK. Była to największa i najlepiej wyszkolona armia podziemna w okupowanej przez Niemców Europie.

Armia Czerwona, wkraczająca w roku 1944 ponownie na nasze ziemie, nie niosła Polakom wyzwolenia ani pokoju, lecz nową okupację. Po początkowym współdziałaniu z oddziałami AK bolszewicy rozpoczęli falę prześladowań Polaków. Oddziały AK zostały otoczone przez NKWD, rozbrojone, a tysiące żołnierzy zostało wywiezionych do obozów w głębi ZSRS [Związek Socjalistycznych Republik Sowietkich] lub zabitych. W dniu 19 stycznia 1945 roku został wydany rozkaz gen. Leopolda Okulickiego, rozwiązujący siły zbrojne AK w okupowanym częściowo przez Niemców a częściowo przez sowiektów kraju i dający żołnierzom wolną rękę. Stało się to dylematem dla tysięcy zakonspirowanych członków AK, którzy musieli podjąć decyzję, czy będą kontynuować walkę przeciwko sowiektom, narzuconemu przez nich komunistycznemu rządowi i aparatowi bezpieczeństwa w polskich mundurach. Po ogłoszonej w sierpniu 1945 roku amnestii dla żołnierzy i działaczy poli-

tycznych, wyszło z konspiracji – według oficjalnych danych – 42 tys. osób, z tego blisko 30 tys. z AK, lecz niedługo potem zostali oni ponownie aresztowani i stali się ofiarami terroru komunistycznego. Wielu z nich pozostało w konspiracji i zasilało szeregi organizacji Wolność i Niezawisłość, powstałej 2 lutego 1945 roku w Warszawie. Stawiali oni opór sowieckiej dominacji, który od początku przybrał formę zorganizowanej walki zbrojnej z drugim okupantem i rodzimymi kolaborantami. W latach 1944-1945 nastąpiło największe nasilenie akcji zbrojnych przeciwko komunistom. W niektórych województwach przybrały one rozmiar lokalnej wojny. W tym okresie komuniści mogli się czuć bezpiecznie jedynie w miastach wojewódzkich i powiatowych, które były miejscem stacjonowania garnizonów NKWD i wojska.

Jedną z najbardziej spektakularnych akcji AK było rozbięcie więzienia w Kielcach z 4 na 5 sierpnia 1945 roku przez oddziały kpt. Antoniego Hedy „Szarego” i uwolnienie z więzienia 354 osób. W maju tego roku zgrupowanie AK dowodzone przez mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdę” opanowało Grajewo i uwolniło 120 więźniów. Oddziały partyzanckie niepodzielnie panowały w terenie, gdzie często dochodziło do zaciętych walk z grupami operacyjnymi NKWD, UB, KBW, na przykład 18 sierpnia 1945 roku w Miodusach Pokrzywnych na Podlasiu. Pierwszy szwadron 5 Brygady Wileńskiej AK mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” rozbił grupę operacyjną NKWD – UB – LWP pacyfikującą wieś. W latach 1945-1947 najaktyw-

niejszą działalność zbrojną prowadzono we wschodniej, południowej i centralnej części Polski. Po sfałszowanych wyborach w styczniu 1947 roku, 22 lutego ogłoszono kolejną amnestię. Objęła ona łącznie 76 574 osoby, jednak mimo tego w lesie pozostało od 1100 do 1800 najbardziej niezłomnych. Pozostali tam najaktywniejsi dowódcy i żołnierze o największym doświadczeniu bojowym, którzy nie mogli liczyć na łaskę komunistów. W tym okresie działało jeszcze wiele oddziałów i grup partyzanckich. Tylko w 1949 roku odnotowano 828 wystąpień zbrojnych. W latach 1950-1952 aktywnych było jeszcze blisko 100 grup zbrojnych. Tylko w roku 1952 oddziały te przeprowadziły 948 akcji, walcząc ze służbą bezpieczeństwa i komunistami, ponosząc jednak także coraz większe straty.

W kwietniu 1951 roku zlikwidowano oddział sierż. Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja”, rok później oddział kpt. Kazimierza Kamińskiego „Huza-ra”, a w lutym 1953 roku poległ ppor. Stanisław Kuchciewicz „Wiktor”. Po 1953 roku w lesie pozostali jedynie partyzanci ukrywający się pojedynczo lub w dwu-, trzyosobowych grupach. Byli oni systematycznie wytapywani i zabijani. W czasie akcji rozbrajania posterunku MO, 23 sierpnia 1954 roku, ginie mjr Jan Tabortowski „Bruzda”, a w roku 1957 osaczony w bunkrze ppor. Stanisław Marchewka „Ryba”. Ostatni z niezłomnych – sierż. Józef Franczak „Lalek” – poległ na Lubelszczyźnie 23 października 1963 roku.

Bilansując straty poniesione przez Żołnierzy Wyklętych w latach 1944-1963



należy wymienić liczbę co najmniej 8 tysięcy poległych w walkach oraz nie mniej niż 30 tysięcy zamęczonych w więzieniach i podczas śledztw w katowniach bezpieki. Kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy zostało wywiezionych do obozów koncentracyjnych w Związku Sowieckim. Fizyczna eksterminacja żołnierzy antykomunistycznego podziemia nie wystarczyła komunistom. Dlatego właśnie ciała zgładzonych partyzantów grzebano potajemnie w bezimiennych dołach, by nie został po nich nawet krzyż na mogile, a komunistyczna propaganda przedstawiała ich jako pospolitych bandytów i morderców. Jednak mimo tego wielu dowódców antykomunistycznego podziemia pozostało na zawsze legendą polskiego oporu przeciwko systemowi komunistycznemu. Należą do nich chociażby mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”, mjr Hieronim Dekutowski „Zapora”, czy rotmistrz Witold Pilecki. Walczyli oni przeciw systemowi komunistycznemu, który w całych dotychczasowych dziejach ludzkości był najbardziej zbrodniczym systemem w każdym

wymiarze! Dopiero po 1989 roku do opinii publicznej zaczęła się powoli przebijać prawda o bohaterach. Termin Żołnierze Wyklęci został po raz pierwszy użyty w 1993 roku, w tytule wystawy „Żołnierze Wyklęci – antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku”, zorganizowanej przez Ligę Republikańską na Uniwersytecie Warszawskim.

Dzisiaj na temat Żołnierzy Wyklętych istnieje już bogata literatura przedmiotu, na przykład Jerzy Ślaski „Żołnierze Wyklęci”, Szymon Nowak „Oddziały Wyklętych”. Rozpoczęto też poszukiwania tajnych miejsc pochówku ofiar reżimu komunistycznego, którymi kieruje prof. Krzysztof Szwaagrzyk z IPN-u. Zespół badawczy, który się tym zajmuje, odpowiada za ekshumacje na tzw. „Łączce”. To jego ekipa znalazła szczątki mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. To właśnie czyn zbrojnych tych Bohaterów czcimy od siedmiu lat świętując Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych

